

Gorvyn A.



24745

Mag. St. Dr.

P



Hist. pol. 7374

690

58

4 NR

1890. IV. 144.

AB.


P A M I Ę C
O
CNOTACH, SZCZĘSCIV, DZIELNOSCI,
NAIASNIEYSZEGO y NIEZWYCIEZONEGO
M O N A R C H Y
WŁADYSŁAWA IV.
Z BOZEY ŁASKI
KROLA POLSKIEGO
Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego,
Mazowieckiego, Zmudzkiego, Inflandzkiego,
Smoleńskiego, Czerniechowskiego,
Szwedzkiego, Gottow, Wandalow, &c. &c.
DZIEDZICZNEGO
KROLA.

Zá Przywileiem K. I. M. y Pozwoleniem Stárszych.

PRZEZ

I A N A A L E X A N D R A *Gorczyńa*
N A P I S A N A.

W K R A K O W I E,
W Drukárniéy Stániśława Bertutowicá,
Roku P. 1648.





C. R. BIBLIOTHECA
UNIV. ARCELL
ORACOVIEHNSIS

24745

Przewielebnemu w Pánu Chrystuſie Oycu,
Iáſnie Wielmożnemu Pánu,
IEGO MOŚCI XIEDZV
STANISŁAWOWI
Z B V Z E N I N A,
PSTROKONSKIEMV.
Z Bożey y Apostolskiey Stolicy Iáski,
BISKVPOWICHEŁMSKIEMV,
OPATOWI Tynieckiemu, PROBOSZCZOWI
Płockiemu, &c. &c.

Pánu ſwemu wielce Miłoſciwemu.

PAtrząc ná Máieſtat Oyczyzny náſzey, tak zbytecznie
żaſmucony, Iáſnie Wielebny, á mnie wielce Miłoſci-
wy Panie, trudno ſtruchlálemu tym widzeniem co innego
czynić, bo rychleyby widze Izy uſtały, ániżeli ponowy do
plácu; tylko wzdycháiac mowić to, iáko niekiedy, Crate-
rus z Mácedońſkich Wodźow o Alexandrze Wielkim,
Szczęſliwy Krolu WŁADYSŁAWIE IV. cò perueni-
mus auspicijs tuis, vnde, niſi te reduce, nulli ad vi-
tam iter eſt! Bo niechayby wſytkich ſiły narodow zmo-
wiły ſie były ná nas, y nápełniły orężem y żołnierſtwem
wſytek ſwiát, morze wieloſcia zaſtapili, y niewidánych
dziwowiſk ná zgube náſze náprawádzili. WŁADYSŁAW
uczyniłby nas był ſzczęſciem ſwoim niezwyćieżonymi!

Y trudno tak gorzko nie weſtchnąć, wſpomniawſzy
ſobie ná ſzczęſcie, á ſzczęſcie zbyt wyſokie! zá pánowania

P R Z E M O W A.

iego. Doznaliśmy rzecz samą, widzieliśmy oczyma naszymi, iż lubo świat wszytek zidał w opale wojennym; gdy w pobliżu u przyjaciół, Germaniecy ozdoba wszytką tym ogniem iako żdżło zplonęła, w popiele tylko znaki zostawiwszy: gdy w tymże czasie u sąsiad naszych, o Węgierskich skarbnicach tylko pamięć, iż były zostały: gdy znajomi nasi Duńczyk, Belgą, Anglik, Francus, Hiszpan, Wloch, wiecey do tych czas nic nie mówia, tylko, niestetyśz czasy nieśczęśliwe mieliśmy; Sam nasz tylko Arktur Sarmatjski, mówił to jużwe przez te czas wszytkie, iako niekiedy Rzym o Iuliusie Cesarzu. Ex utroque mam Pana; kwitnie zaś iego panowania Kościół święty w pokoiu, nauki pobożne, sprawiedliwość y miłość, kwitnie dzielność wojenna, czułość, rzad, pokoy, y zgodą, cudem wielkim! Y byliśmy przeto nieśczęsney tej komedyei, y tych wszytkich nieśczęścia, przypatrującymi się, z zazdrością świata wszytkiego.

Wiec bukając tej szczęśliwości przyczyny, zgodne wszytkich Politykow znalazłem zdanie, Grauiissimi principis labores, queis orbem terræ capessit, egent adminiculis. Y inny, Non minus enim est Imperatoris, consilio, quam gladio imperare. Y zpożyżawszy intransacta tempora, między pierwszymi znalazłem szczęścia u Krola tego, WM. M. W. Miłościwego P. Promotorem, ktorego byłeś indiuissus sat annorum comes, y Pater Spiritualis, vsque ad supremam fati diem, y dla tegoż nikomu podobniey, rozumiałem, iż nie przynależy, tak wielce wysokiego szczęścia, y znamienitych Cnot Monarchy Pamięć, tylko patrociniu WM M. M. P. approba-

Gabr.
Simeon.
in Heroi
Symb.

Tacit.
lib. 12.

Cesar de
bello.

P R Z E M O W A.

approbari, bo wyrażaś wſzytko ingenij maiestate, co ſzczęście, co ſława, co na koniec Cnoty mogą.

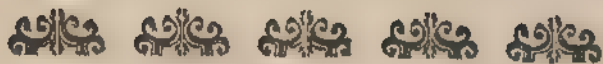
Bo niechay nie wſpomnie iako wyſoce w Koronie Polſkiey, ferax virtutum & magnorum Virorum, WM. M. P. propago adoleuit, ktorey był Pierwſzy Progenitor Poray Brat ſwiętego Woyciechą; y iako wiele Arcybiskupow, Biskupow, Kaſtelanow, Kancelerzow, y tak wiele rozrodzonych Famiłiey, in diuerſis Regni partibus, na ozdobe Kościoła ſwiętego y Rzeczypoſpolitey, pod tym kleynotem Roża liczyć ſie mogą, między którymi w Sie-radzkiem powieście, Bużeńskich Dom y Pſtrokońskich, antiqua gentis primordia ostendit, iż ci Eccleſiæ, Regi, & Patriæ uſługuiac, expediebant cauſas difficilimas cum integra laude. Wſzak w oczach nam ieſzcze ieſt ſława, ſławney Pámieci Rodzicá WM. M. M. P. Iaśnie Wielmożnego IANA z Buzenina, Kaſtelana Wieluńſkiego, y Brata iego, a Stryia WM. M. M. P. Iaśnie Wielebnego X. Mácieid, Biskupa wprzod Przemyſławſkiego, potym Włodzławſkiego, y Naywyżſzego Kancelerza Korony Polſkiey, którzy nie tylko byli ingenio pares, ale y in ſuſtinendis quibuſcunque Magiſtrati-bus excellentes. Ten ZYGMVNTA III. ſwiętey Pámieci Krola Polſkiego, y w Szwecyiey, y w Koronie, y wſe dy à latere compos regiminis. Rodzic zaś WM. M. M. P. Siotra rodzona, Iaśnie Przewielebnego ſwiętey Pámieci Iana Tarnowſkiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego máiac, matronali pudicitia, & ſingulari pietatis ſtudio præſtantiem, od ktorey WM. M. M. Pan progenitus

P R Z E M O W A.

dziedzicznym zaś *Bużenie*, auitoque Maiorum domicilio, Kościół z gruntu wystawiony, y Praepositus Infulatus censu luculento dotatus. Wyświadczenia tot praeconia ubogich, których jesteście szczególnym Dobrodzieciem. Cura & sollicitudo Pastoralis, coż innego wystawić przed wiecznością będą, jeżeli nie to? żeś jest W. M. M. P. pilnym, wiernym, y dobrym Pasterzem w Kościele świętym. Przy tych zaś Cnotach wszystkich, które dudum świada tu notissima, tum praecipue in prosperis moderatio, in aduersis constantia, & utrobiq; animi mentisque vigor, rectique tenacitas; tym większej miłości y wdzięczności ku WŁADYSŁAWOWI znamie wielbić potomność będzie, gdy nie patrząc bynamniey na drobność karty, iż śmie tak wysokiego Maiestatu zacność sławy graniczyć, ale na wdzięczność moie, y chęć życzliwa, iako też y na dobrotliwość WŁADYSŁAWA; ta Pamięć, o Cnotach, szczęściu iego promowować w tey namnieyszey okazji nie odnowiś, gdyż y on też diwoygiem chleba (dość mała rzecz) wielkiego zwycięstwa Chocińskiego, Hiero-^{Waffenb}glickował sobie tryumphy. Przy ktorey okaziey, teyże łaski^{in Gest.} fauentem animum, gotowy na rozkazanie W. M. Vlad.

Oczekiwam

Jan Alexánder Gorczyn,

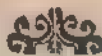


A P P R O B A T I O.

X. IAKVB VSTIENSIS, SS. Pifiná, y Prává O-
boygá Doktor, Xiąg do Druku idacych Do-
zorcá, REKTOR Sławney Akadémiey Kráko-
wskiej, pozwalam, áby moglá bydź PAMIĘC
o Naiásnieyszym świętey Pamięci WŁADYSLA-
WIE IV. Drukowána.

Idem manu propria.





P A M I Ę C



W Ł A D Y S Ł A W I E I V.

K R O L V P O L S K I M y S Z W E D Z K I M.

Szerokiey Sarmatow Monarchiey Mátko / sławna na wszytkie części świata Korono Polska / ktoras na wieczna pościeche swoje / wielu splendoru faworem ieżyła ludzkiego oświecone zawstydzić / Synem świętey Pamięci Naaśnieyszego WŁADYSLAWA IV. zrodziła / aby iako na theatrálnym placu / wszytkim Narodom Valor dzielności / Cnot / y szczęścia podał w podziwienie; y oraz Dycem wypiąstowała sobie / gdyżes od niego lepiey nad Dycą łaskawego / dla całosci honoru / y sławy twoiey / miała w potrzebie wcześny ratunek / w trudnościach rade zdrowa / w niebespieczeństwach zwaslnych pierśi iego skuteczna obrona; vperwiam sie bezpiecznie o twoiey wdzięczności / iż Przeznaczna Monarchini na odwdzięk iemu / y tey namnieyszey checi moiey życzyć bedziesz / abym vstąpić mogł kilka słow wieczności / tak Wielmożnego Monarchy / rownie zawdzięczać dobrodzeystwa otrzymać.

A śnać vperwienie nicomylnie? bo inż powin-

nością nąznaczyćś w sercu swoim starać się o to/
 aby w wieczney niepamięci jasność szczęścia y sta-
 wy/ iako też y chwałę jego pełna podziwienią/ za-
 tłumiona przed potomnością nie zostawiała/ ale o-
 wżem/ aby namnieysze skłonienie pamiętnie rege-
 strowano w Swiatnicy nieśmiertelności. Dla te-
 goż też y ia już śmiałości bezpieczoney nie podpá-
 dne/ ponieważ mie zacność sławy/ Synow twoich
 (ktorych pisma przetłumaczyłem) w tey wdzie-
 czności przodkniacych/ omawiać będzie : iako też
 y wspaniałość Monarchy tego/ ktora sie tak dalece
 wysoko światu zaleciła / że rozumy y iezyki ludz-
 kie/ nie śmieia wymyślać wspaniałych tytułow/
 ktorzymiby go wyborniey światu zalecić miały.
 X niechay zrownam niezdolność moie y podłość/
 do pławney łódki oney/ w ktorey mekiedyś Cesar
 Iul. Flor niezbrzeżnie morzã zplywał/ maś iednak Korono/
 lib. 4. kontentecze dosyć/ że nie przeto WŁADYSLAW Twoy/
 iako y Cesar/ wysoka y przedziwna zacność y ma-
 gnifike wspaniałości swoiey pomnięsy.

Maś dosyć Korono z WŁADYSLAWA y miałś/ bo
 iako w pilney zgodzie po wonnych łąkach pszczoł-
 ki pracowite/ przysmakł wybornieysze ná plastr
 słodki zabieraia / tak ozdobie y magnificencyiey
 Monarchy tego/ wszystkie Cnoty celnieyszych wy-
 borności / ktore sie tylko przy tey szczęśliwości
 światowey znaleźć mogly/ zdadza sie iż zasiaagnely
 W mlodey niewinności zaraz/ aby nadzieie y
 żyćli-

żygliwość każdemu o nim dobrze sobie tużacemu/
niepościgła po Stworcy samym w moderacye na-
turą kontentowała; nie posłedniey przy pocza-
tkach oświadczyła takowa pilność / gdy rodo-
witością liniey Królowy y Potentatow moźnych
świata/ aby sie słachetney krwi rod w obfitse gą-
lezie zajmował/dotrzymawać iemu pozwolila. Y
nie dosyc je go przy tey powabności splendecy/ kro-
ra Rodzic iego swietey Pamięci Najasnieyszy
ZYGMVNT III. Król Polski y Szwedzki/ z Kro-
low Jągetowcy potomności/ y Cesarzow Rzymskich
wielmoźności/ światu wszytkiemu iasniał; ale y
przy nabytych Rodzic/ tak Dziadom/ iako y Prá-
dziadom/ mešťwem y szczęściem tryumphach zosta-
wnie. Snać to w podobanie ż aby tych piekności
prawdziwa w smáć duch iego zagrzany/ żadze
mysli czekać nadszeia wprzeczal/ że y on po
rownych zwycięstwach/ wielekroć na skroniach
swoich z zielonego lauru rownie z nimi/ za nagrode
wieniec od sławy nosić bedzie.

Do ktorego celu Cnoty/ dosyc wyraźnie zna-
cznem tropami podał ścieżkę tenże Rodzic/ wmy-
słowi tak chetnego y słachetnego serca/ gdy z wielką
sława swoia Hieremiego y Symeona Hospodarow
Woloskich / (a Bog wszechmogacy dochowywał
w opiece sweley Rodzic/ na to/ gdy Strypa przez
Anyola zatrwożył/ aby zlych zamyslow na zgube ie-
go zaniechal) pod władza swoia oplaczących sie

Innoc:
Petric:
in Hist:
Pol.

P. Olze
wiki S.I.
in fun.
S.g. 111.

Zwycię-
stwa Zy-
gmuntá
Trzecie-
go, Rodzi-
cá tego.

trybutem pewnym trzymał. Rozwáná Siedmi-
grodzkiego z obrony wśelákíey obnáżył / y śmier-
cia pokarał. Inslanty mieczem wwołnił. Smo-
leńsk zdráda wzięty / y przez sto lat okrucieństwem
Mosciewskim ściśniony / dwaletnia expedyeya
oswobodził / y wielościá budynków / y obrona
Zamku ozdobił. Wszytke szerokość włości Moskie-
wskich w tryumfie oddáne ośiadł. Czárá Mo-
skiewskie° Bázylusá Szuyfskiego / z brácia Janem
y Demetryuszem / kárki ich pod nogi swoie / y ház-
da wporność / skłonić przymusił. Zá iednym zti-
nieniem / wielu Miast sławnych ná brzegách Dont-
skiego morzá / ruine ku zawstyżeniu Bisurmánfskiej
hárdości uczynił / y toż morze zpląwił wielką lic-
ba trupow Tureckich / wziawszy do więzienia Cy-
kuly Báse syná. Którego reke władácaca plomie-
niem pożarzył / po przedmieściach Konstanty-
nopolfskich z zátwożeniem swoim / Pogánin nie
raz widział.

IAN III. KROL Szwedzki Dziad iego / y ten /
ieżeliż nie iáwnie Władysławowi powabem stáwał
do sławy nieśmiertelney dzielnościá swoia / gdy
od wszystkich zgodnemi głosámi / światłem piekno-
ści Szwedzkiej / tak Gottow y Wándalow przy-
znány ; y ozdoba iáko y nadzieia krwie Jágelowey /
przez zwiázek Malżeński (z Siostrá Augusta Já-
gelonidy / Kátháryzyna / Zygmunta Pierwszego Cor-
ta / Krolow Polskich) światu ogłoszony / przez któ-
ra roz-

ra rozkrzewioney fámiliey Jágelow/ linia zátrzy-
mana ná Władysława.

GVSTAW I. Eryká/ Krol Szwedzki/
Prádjad iego/ obrońcá wyswobadzáczy z pod-
dánstwa wolność Szwedzka/ Dniſkich Krolow Chron.
síla przyniewolona; nie zmieſſánym strumieniem David.
z dawnego źródła Eryká ſwiętego/ (ktory żył oko- Hytrai
ło Roku 1150.) y przez Birgutte Eryká Dycá ſwe- A. 1520
go Márte/ dziedziczkę Kroleſtwa Szwedzkiego: y Paul. Pia
przez poprzedzácych Krolow/ iáko Krolá Ste- fecki
noná Stur/ y ich małżonki/ ſwiatobliwemi sprá- Episc.
wami/ odważnemi dziełami/ ſlawnemi y bitnemi Præmiſl.
zwycieſtwami/ meſtwem wielkiem/ áboż nie doſta- Chron.
tnie ná náſzego WŁADYSŁAWA eminencyey záz- char. 12.
ſiagnął †

Opuſzczam Krolow Polſkich przywłaſzczone
przyrodnie iemu Cnoty/ miánowicie Jágelowego
plemienia ku záleceniu / z ktorych liniey liczymy
oſmi Krolow Polſkich/ dwuch Węgierſkich/ dwuch
Czeſkich/ dwuch Kárdynalow y Biſkupow/ káno-
nizowanego ſwiętego/ s. Kázimierzá/ y ták wiele Strviko.
Krolewien/ z wiela fámiliey wyſokich zpowino- wiki. 13
wáconych / zwaſzczá Sióſtre rodzona Alerán- Cap. 5.
dre Jágela/ zá Semowitá Mázowieckie Xiąże iáko Ceſá-
wydána/ z ktorey zplodzona Cymbárka/ dána była rze 1da z
w małżeńſtvo Erneſtowi ArcyXiáżeciú Kákuſkie- Jágelomey
mu. Tá prodziła FRYDERIKA III. Rzymſkiego Ce- Famulicy
ſarzá/ ArcyXiáże Kákuſkie. Fryderyk záś Ceſarz

Práwnuk Olgerdow z Leonory / Edwárda Kro-
lá Portugálskiego Corki / wrodził MAXIMILIANA
Cesarzá. Máximilian z Máryiey / Károłusa Kíaze-
cia Burgundyistiego Corki iedyney dziedziczki /
Philipá Krolá Hiszpáńskiego. Philip zaś KA-
ROLVSA V. Cesarzá y Krolá Hiszpáńskiego / y Ferdy-
nánda drugiego Cesarzá Rzymistiego / Węgierstie-
go / y Czeskiego Krolá / ArcyKíaze Rákuskie.

Wznowu tenże Ferdynánd z Anny Wnuczki
Jágelowey / Władysława Węgierstiego y Czeskiego
Krolá / Kázimmerzá Jágelowiczá Syná Corki / w-
rodził Máximilianá Cesarzá / Elekta Polskiego / od-
ktorego inż y do terażnieyszych Cesarzow powi-
nowátosć wkrzewiona / pomnażać sie wiecznością
Ioa: Sei- będzie / á ponieważ lepiey to światu wszytkiemu
fred. in wiadomo / ámżeli tego blahy wzrosł ciekawości
arbore Anicia- moiey doyrzec mogł / ia skłaniam niendolne żagle
na, siue in Gena- ol: Dō. dza widzieć / iáko celnieyszy powód do życliwości
Austria. naturá zawziela / áby nie przodkow / ále własne-
mi cnotami / nieśmiertelnemi láty we wszelákicy
szczęśliwości zupełnego / ná ządziwienie wystawiła.

Jáwna y pierwsza życliwość natury niechay
tá będzie / twarz y Cere wszytkiey plci Nalásniey-
szej świetey Pámieci Anny mátki iego (Siostry
teraz światu szczęśliwie pánuiacego FERDYNAN-
DA III. Cesarzá Rzymistiego) wspanálosćia y po-
waga / przez wszytek czas noszenia osobliwiey zdo-
bilá /

biła/aby snać w żywocie iey/o zakrytych pocięchách
nie walemi nądziemi wperwniała.

A podobnie iakoby na potwierdzenie faworu
swego/te impreze vpodobala/ iż w dzień swietych/
ś. Primusa y Szczęsnego Męczenników (aby *Wrodził*
Primasem w szczęśliwości byl) wrodził sie/ *wszystkie Dni*
tłemu światu na podziw/ rozumom ciekawym na *9. Czerw-*
zaostrzenie/ nieprzyjaciolom na zatrowienie/ *ca Roku*
stronnym Narodom na zazdrość/ Koronie zaś *1595.*
Polskiej/ y Rodzicom Własnemyszym tu wieczney
ozdobie y pociesze. A przy onym znakomitym ob-
darze czerstwości y wdzieczności/ w pieknym y sub-
telnym złożeniu członków (wszystkich glos byl) że
Krolem wrodzonym/ sławie nieśmiertelney na od-
chowanie widzieli oddanego/ gdyż zaraz w nie-
winności podraśtaiącey/ niebieskiego prawie do-
wcipu promienie wynikały / ztąd wieśćże glosy *P. Skar-*
wszystkich sławiły/ że światła wspaniałości po- *ga Soc.*
pków iego/ nie ten świat tylko/ ale y drugie (gdy *lesu in-*
by według baśni niektorych były) do vkontento- *Przef.*
wania beda miały dosyc. *Conc.*

Swiadczeniem cie wzywam Przechacna Koro-
no Polska/ ktora oczyma swemi dozorca bylas/ y
pamiętnikiem iestes młodości iego, wyznarz iezeliż
mniejszy chwała z ląty dostałsemi porykala W L A-
DISŁAWA. Wiem że rzeczeńs/ iednego Krolewica
maiestatowi w powod oddane fortuny wodza wi-
dziec bylo/ktorymiby poiete wżelako zamysly swo-
ie skutez

Szczęście ie skutecznie zdarzał. Sławie iego niebiosá y de-
iego wiel kretá wielmożności gorney / skłaniać sie przed-
kie w mło śiewzięciu iego pozwaláły. Skryte w ziemnych
dości.

wnętrznosciách skárbnice/ iemu sie ná powolność
 z dostatkami swemi poddawáły. Przyszley mo-
 żności fundáment/ y powstájacemu pánowaniu/
 fawor pospolitego człowieká/ w pierwszym wieku
 iuż mu sie do skłonności przysposabiá/ y nie opisu-
 iac iemu lat do własności/ przez dojrzałego wie-
 ku srzódki/ wenerácyá powinna iemu wyrządzał.

Wiec iáko szczer nowy/ gdy mu buyna ziemiá
 pluzy/ podraśtaniem nie leniwym/ nádsieie poży-
 tku nieplonnego wydaie/ ták y Twoy Władysław
 Korono Polska / idac w látech podraśtájących
 zá chęciá młodości/ ktora go do krolewskich tro-
 pow ciągnelá / lub mu to ledwie pierwszy kwiat
 zrániał skronie / byl iuż wzorem nie tylko młodzi
 wieku swego/ ale y potomności wieczney/ bo w dro-
 bneyfzych látech/ y wieku ieszcze młokiego/ czelá-
 nia dálekíe y zwolókí czasow niewdzięcznych/ iuż
 nádgradzał.

Nie wspomione tu/ iáko w tych leciech przed
 wszytkiemu / zabawy y ćwiczenia / krolewskie rá-
 częy/ ná wysoka pochwale szczęście iemu darczyło/
 to iednak co pámieci godno trudno zapomnieć; iá-
 ko stáraníem ráczey á nie ćwiczeniem postępkí iego
 dálse byly/ gdyż powabnieysze v siebie wzmianki o
 dzielności Hetmánow walecznych/ Krolow wiel-
 kiev mo-

Zabawy
iego w
młodości.

O WŁADYSŁAWIE IV.

Kiey możliwości / a nie miękkich y wypieczęzonych
 delicyach ścował. Ciekawości dowcipu iego do
 pojęcia y zrozumienia kunstow wynalezionych/
 reki sposobienie do buławy/ młodych rąmion do
 ciężkiej zbroi zwycaienie/ jeżeli nie to znaczyło/ iż
 w latach następujących obaczy y dozna potom-
 ność/ że on Oycem Oyczyzny y zwycięzca wszystkich
 iey nieprzyjaciół będzie. Pamiętał zawsze/ iż tylko
 rozumem oświeconym y też dzielnością sławną/
 przed Bogiem y przed ludźmi słachetności Cnot
 dowodzić trzeba/ y przetoż w tym pierwszym wie-
 ku/ iuż y z reki/ y z stoni wesoły/ obfite wciechy
 wszystkim zplywały. Widzieć było iako żołnierzą/
 między Martialistami/ Senatorami między rządz-
 cymi/ wżonego między rozmawiającymi/ Oycami
 między poddanymi/ dobrodziejami między niedoś-
 tnnimi. Wdzieczności y gładkości mowy iego/ wie-
 zy nad kánar słodse/ które iako ponikami táie-
 mnemi/ ludzkością dziwną przenikając za włá-
 dnością obyczajów/ kto taki opise władza? Kto
 w nim wyrazi tak Oczystych iako y postronnych
 dzieiow wiadomość dostateczną? Wspániałość w
 poszeplach przy młodości cudowna? Ktora (rze-
 telniey rzekę) zwierciadłem była doskonałości
 wszystkich Monarchow. Ten sam bystre rozumy
 patrzących y piszących tepił/ bo nieprożnemi czas
 wieku swego zaprzatał zabawkami/ lecz aby nieży-
 głwey niepamięci pochołowi wstret zatrzymał/

Orich.
 Coloq.
 6.

zaráz w tey młodości pilnością czytania poważ-
 nych Authorow/ za nabespieczniejszy obronę ma-
 iestatowi Królewskiemu przysposabiał/ zámie sie
 do ich społeczności/ zewnetrzna postudnością/ y
 dobra sława zachęcając.

Waffenb
 par. 1.
 lib. 1.
 cap. 1.

Obrány
 od Mo-
 skwy ná
 Cesar-
 stwo.

Jakoż nieplonna w zamysłach otuchá była/
 vznály te początki za skuteczne/ daleko odległego
 Arkturu pulnocnego Pánstwa Moskiewskie/
 (czy vblížyc mogło szczęście temu/ którego powód
 w regimencie wielowładna prawica Bostwa trzy-
 máła?) że ieszcze w leciech niedoyrzálemu pod-
 dáć sie w posłuszeństwo/ za szczegulne szczęście ro-
 zumieli. Które vpodobanie Roku 1610. Miesiącá
 Wrześniá/ przez Mściśława y Galithniusa/ z prze-
 dnieszymi Boiárámi y Pátryarcha swoim/ między
 Moskwa miástem y obozem Polskim/ przy obecno-
 ści/ sławney Pámieci Jáśnie Wielmożnego
 Stánislawa Żółkiewskiego/ Hetmána Generálne-
 go/ chetnie poprzyśięgli/ y Wielkiem Xiażęciem
 wszytkiey Moskwy przyználi.

O skryta wielmożności Bostka/ iáko ty ieszesz
 niepościgla rozumem/ y iáť wiele możesz? bo wey-
 szawszy glebiey ná postępujące czasy/ przyzna ká-
 żdy/ iż tym wielksze pieczęłowania fortuna o WLA-
 DYSŁAWIE wynáydomála/ áby mu wielkszych godno-
 ści wiecznością/ przy okázyiey wśielákiey/ nie tylko
 władnością nádziei/ ále y skutecznością przysposo-
 bila. X niechay to/ że z wielkiey swieobody/ sluby y
 wiara

wiare przyobiecana w lekkość odmienili/rozumie- Znomu
 iac Wodzą jednego Federowicza obrawszy/ ty bez odmienia
 spieczniew do swcywoli wstęp mieć. Nie na vblize- ia przy-
 nie iednak sławy WŁADYSŁAWA tak odmianą była/ siege-
 ale aby krzywoprzysięstwem zmiennicy napiar- Wassen-
 wali na sobie/ wielkŕe zawiŕtydzenie y pohánbienie berg: in
 swoje/ WŁADYSŁAWOWI zaś wieczna chwale y nie- Gest.
 śmiertelna sławe. A przetoż niezmiennona nádzie- Vlad.
 ie zatrzymawał w żyćliwych sercach/ meŕnych Po- part. 1.
 lakow/ bo vprosiłszy pomocy od Oycá lástkawego lib. 1.
 ſwiety Pámieci ZYGMUNTA III. á przytym błogo- cap. 2.
 sławieństwo/ y chetni y weseli dla doſtoynoſci y cz-
 łoſci Máieſtatu tego vmierać/ Cni Polacy pozwo- Wypra-
 lili. Dáiac Piſarzom potomnym krew ſwoie na tym wia ſię do
 kture/ aby nie tylko dziełne ich ſprawy/ wiecznym Adſkwy
 czaſom ludzkim tu wiadomoſci podáli/ ale y to wy- z wielkŕ
 rážili/ iŕ y wyſokie vrodzenie/ miłoſć ich tu WŁA- ochota.
 DYSŁAWOWI Krolewiczowi/ lekko ſłácowála.

Tu wyſokiey potrzebáby mi wymowy/ ábym
 wypowiedział to/ iáko ciężka ſiła zwycięczy WŁADY-
 ŚLAWA/ Nowogrodzkich/ Stárodubſkich/ Czerni- Idem ibi
 chowſkich Pańſtw/ włoſciom / miáſtom / y Zam- dem.
 łom/ dla lekko-myſlnoſci obraŕliwej była. Wyzna-
 wa to podziŕdzenie Moſkiewſka kráiná/ że nie nie-
 dotkliwego nie miała w ſobie/ od reſi wladney ie-
 go/ bo Rezáńſkie budynki zruſtoſſone. Włodimir Zruſcie-
 ſkie Pańſtwo złupione. Nowogrodzkich Powiá- ſtwa tego
 tow máłego y wielkiego doſtátki ſplondrowáne. w Mo-
ſku ie.

Astracháńskie y Kázáńskie hordy wycienzone. Perymusscy y Pizaryjscy dziedzicy/ w żalu y boiaźni zostawieni. Słowem/ wszytek krag Ruskiej świeboby/ od morza Káspyjskiego aż do Oceanu zmárzłego/ y Lápplándow brzegu/ ná ieden wzór do wkaránia zostawil innym Narodom/ dosyć stráśno ż gdyż przez kilká lat potym ná żadney slobodzie/ żadney z ludzi osiadłości nie było widzieć. Ale przy tey surowey spráwiedliwości Zwycięzce / nie były postronniemi łaskawosc y dobrotliwość od Náiestatu/ bo pokazał to przez skłonność miłościwa swoje (przy miękkiej młodości cud wielki/ máiac już w swych rełách ich wszytlich śmierć y żywot przez zwycięstwo) iż y tak w przewrotney wierze posłáńcowánym zmiennikom/ żebrzącym iedną łaskawosc sierdżia/ ná lat czternaście pokoju pozwołil/ oddawszy im do tego Janá y Demetryuszá Szuytskich (bo Hetman ich brát Bázylius/ umárl byl w wienieniu w Wárszawie) y Sechiná z innymi Boiárzy-nami/ zá vpewnieniem takowym/ áby nigdy oręża przeciwko Oyczyźnie nie podnosili/ á iemu przy tytule Páństwa pewne/ W. K. Mostiewskiego wiecznymi czasy oddáli.

A. 1617.
idem
ibidem.
Pokoiu po
zwala ná
lat 14.

Łotnieyszych pior szukałbym/ ścigáć tego Orleciá zamysły po tey wiktoryie/ gdyby mi sie sławá/ nie tak chybkimi wyśkokámi zdála dopędzác/ á tá mi tak strzwdlem lekkim muszczac vcho odnosi. Wiedzac Władysław Królewic dobrze/ z podánia wielkich

wielkich y godnych rozsądkow/ że choćby niebo spi-
 ża żalane było/ kiedy w sercach Pańskich/ pobożność
 wkorzeniona będzie/ tam wszelkie błogosławien-
 stwa obfitością zawsze zplywają. Wszetk sie na
 tey nadszłej zaśadziwszy/ z doskonałszy w tym/ &
 mianowicie z Rodzicą swego podobienstwo przy-
 bierac vmyslił. Jakoż nie bez skrytey ordynacyey
 takowey zamysł Bog szczęśli/ ku większey apparen-
 cyey sławie y Cnotom iego. Abowiem zabawi-
 iac sie na takowych exercytacyách/ między konuer-
 sacya niebieskich prawié dowcipow/ z przypodob-
 niem Najasnieyszego Rodzicą/ ktorego był zwykł
 codziennie pewnych godzin porannych/ z kościoła
 y do kościoła s. Jana w Warszawie doprowadzać/
 aż w niešťczesnym/ ách nigdy w Polsce niešťch-
 nym razie! stanął sie Syn Dycu Dycem/ gdy on
 Tyránski trzeci raz w glowe ciekaniem zawie-
 dziony/ nieźboźna fantazyja zaufanego zloczynce/
 bronia własna zatrzymał/ áby wszystkich zdrowia
 nienaruszona została.

Piaścecki
 A. 1620
 Vassenb
 lib. 3.
 par. 1.
 cap. 3.
 Zygmun-
 ta III. od
 vderze-
 nia trze-
 ćiego obra-
 nia.

O szczęśliwy Synu/ iż rzekł tak do ciebie z tey
 cudowney dzielności y miłości Synowskiej/ wize-
 runk prawdziwy/ iáko na Dyamentcie na sercach
 Polskich wiecznością zostawiles/ bo inż ciebie dla
 tey uczynney pobożności/ nie tylko Wielkim Kie-
 żciem Moskiewskim/ ále wielkim Obrońcą Ko-
 rony Polskiej/ glos pospolity wielbić będzie. Já-
 kóż nieomylnie taka wieśćzbá o dalszych obronách
 była; gdy

*Wyprá-
wia się
znovu do
Wołoch
przecim
Osmano-
wi.*

Iac. So-
biecki
Cast.
Crac.
lib. 1.

była; gdy w tymże Roku wyniesiony gorliwa du-
mnością Osman Cár Turecki/ przez powabną na-
mowę przypochlebników Skinder Báše/ Tomşe
Wolofsyná/ y Ali Báše Wezyrá/ ktorzy przez
śmierć świętey pamięci Hermanow ná Czechorze/
wszystkich Synow Koronnych/ á potym y przyle-
gle w wszystkley Europie Państwá/ iednym zaciá-
giem ochłonać śnádnó obiecowali. A lubo zdro-
wsze Hálil Bášá/ y Mosty stárszy iego Wieszczbiarz
rády iemu podawali/ áby takowego niešťczęśliwe-
go zaciágu poniechal/ on iednáń vsáiac oney zgrái/
ktora był z Azyye/ z Afryki/ y Europy wzruszył/
iákoby to nieomylnie było/ pewnych Państw y Kro-
lestw/ Pánem się y dźiedźicem tytułował.

Waffenb
lib. 2.
par. 1.
cap. 1.

*Popis
moyska
Tureckie
go-
Iac. So-
biecki
ibid.*

Liczył ten bezdenny w chciwości Pogánin/ przy-
popisie pierwszym ná te expedyca/ pogłowia woj-
ská swego siedmićróć sto tysięcy/ z wielkim bárzo
tłumem Wielbladow/ stoniow y Múłow/ y te trzo-
de zágnałszy ná pogranicze vkráyne y Wołoskie/ y
nád brzegámi Dniestrowemi/ wespól z Tátárská
horda Džiám begiereiá/ Choćimia blisko/ triumph
w głowie v siebie vprzedźiony czyniac/ iákó śnie-
giem w iednym dniu/ namiotow wielościá záfypał/
áby śnáć śmiešnieyszą fortunę igraškie przez to wy-
stáwił. A nie mogli się ten Pogánin z chciwości sz-
loney/ w słabości swoiey porozumieć/ lubo wido-
cznie vprzedzáły fromorne wtarczki z nášzymi/ iák-
o też y iego zamysł okolo Kamiená Podolskiego
złáfowa-

złásowány. Tey bowiem fortece/ gdy chciał swo-
ia osoba dostać/ miał wyść na kilkadziesiąt ty-
sięcy/ y już z pewna otucha przystąpiwszy sie pod
nie/ obaczy niespodziewana od Boga samego zosta-
wiona obrone/ y tak zawstydzony rżetnie/ niechay-
że tey fortece sam Bog dobywa.

Piaſeckie
A. 162 I.

Aleć odtąd y WŁADYSŁAWOWI wielkopomnemi
láty/ będzie sława kwićnela / gdy ábowiem już po-
dziesiąci bitwach niefortunnych z Hetmánami ná-
szymi/ tak przed przyjazdem WŁADYSŁAWOWYM do
obozu / iáko y przy bytności iego/ wresztemony był
Ofinan pyśny w nádziei płonney/ ostatniego szczę-
ścia wszytka síla pokusić vmyślił/ ná ten czas gdy
zemdlony choroba náš Obronicá WŁADYSŁAW pod
Namiotem/ z kilka regimentow zdrowia iego pil-
nującymi zostawał. O dziwne w niepoietey ni-
gdy skrytości spráwa! ácz leżacemu ná lożu prás-
wie/ Bog wiktorya z Pogániną oddaie.

Zwycię-
stwo iego
pod Chocim
mem.

Wywártey bowiem síle Janczárów (nád-
zwyczaj ich vzbrowionych) pieśych w dzień s.
Wenceśláwa/ gdy już Lisowskich Zaporozjánów
obrona dlúzey trzymać nie zdolýwála; gdy y po-
bliższe posilki Rusinowskiego nádwatłone/ tymże
impetem były. Oczerstwiałe duchy ná tákowyy pro-
spekt/ z naglebszych wnetrznosci plomieniem wy-
nikać w WŁADYSŁAWIE zdály sie/ ábowiem zápomniá
wszy Náiestatu y zdrowia wlasnego (lubo tuż
wedle bóku iego/ zchorzálemu zoldatowi tula
dzielna

Jacob.
Sobieski
lib. 3.

Idem
ibidem.

Niebespie
czeństwo
jego.

dzielna głowę odtraciła) na ostateczny posiłek w
stepniacym/ tam prawie/ gdzie sam Mars w opale
ziął przybiega/ aby nadzieie zwatłona w szczęście
odmienił. A zata ochotna chyłkością jego/ na
tychmiast widzieć było/ (a Pan Bog szczęście dą-
rzył/ y przyczyna tegoż Świętego) iż tam gdzie
zwycięzonych w wieczna niewola zwycięstwo przy-
muszało/ opacznie oraz zmieniał dzielność WŁADY-
SLAWA. Bo ci bez nadzieie bedacy tryumph w rękach
swoich otrzymali/ czym wszytkę butność Pogańska
w hańbę stomotna/ y watle zkoloryzowane nadzie-
ie/ na wieczny pośmiech świata wszytkiemu zostā-
wił. A on ktory wysokołotney butności/ nigdy do
żadney pokory nie skłaniał/ widząc tak wiele gawę-
dzi swoiey pobitey: po sześciu dziesiąt dział y wiecey
daremne nieprzestāyne strzelania / na których wy-
strzelenie/ ziemiā w głąb wstepować sie zdāła: y Kā-
rakaśsego Bāse zabitego/ zmiłknawszy z zātrowje-
nia/ āz posępney twārzy krewo do serca zpedziwszy/
mroźnym ośiebnieniem ściśnionych żrzenic/ obfite
ły tamże wyrzuca.

Waffenb
Par. I.
lib. II.
cap. I.

Stan.
Lubien.
in Orat.
Sig. III.

Twar-
dowski
in legat.
Zbara:

Ekwiāły mu śnać głęboko w pamięci śluby
zmienione/ y pląc inż wymierzony na fabrykę Me-
cetu niezbożności/ (w którym z dziesięcin Polscy/
wiecznych pochodni światło pamiętka wielkista
tryumphow jego zostāwac miało) przez skutek for-
tuny/ w obietnicach zruinowany. Ciskał go śnać y
wstydy niemniej dotkliwie/ gdy omylnie wspāczne
myśli

myśli w myśli chępliwego / w pierwszey sile y śmia-
 łości / niedoleżne z przymusu boiażni rznawał w
 sobie / á tym bárżey / że nie omoczywszy rękę we
 krwi Chrześciańskiej / zwycięstwo nádzieia pożar-
 te / poniewolnie wyżionac od siebie musiał / zostá-
 wwszy Koronę y Chrześciaństwo wszytko w upo-
 koieniu. A tak groźliwych swiátu wszytkiemu Po-
 gánow / ieden Bog / ieden dzień / ieden WŁADYSŁAW
 pokromił. Wierz potomności następuiaca / wierz ^{Waffenb}
 lubo brzydki / iednak iásny dowód masz dzielności ^{lib. II.}
 iego / sześćdziesiąt tysięcy na polách Chocimskich ^{Par. I.}
 trupow Pogánstkich zostawionych / tyle ábo więcej
 od niezdrowego powietrza w drodze zámartych. ^{Piaſecki}
^{A. 1621.}

Godna zaprawde wiecznośćia od niepamięci
 oswobodzić / Walecznego Króla ráczey / á nie Kro-
 lewicá odpowiedź / niektórym w tymże czasie / kto-
 rzy strożeiace co raz bárżey widzac niewczas / cze-
 ste do WŁADYSŁAWA wnosili prośby / áby dla cho-
 rob zaráźliwych / które sie w obozie wszechynály /
 zdrowia ná dalsze czasy ochraniać / do poblizsze-
 go Miasta pozwolil ná czas krotki / y dla wcześ-
 ni w chorobie lepszego wstąpić ; á on ná perswazyę tá-
 kow / nie respektuiac ná zdrowie własne / odpowie-
 dział : Nie przystoyna to Synowi miłuiacemu prawdzi-
 wie Ojczyznę uczynić. Szczęśliwa Matko / która
 zachęcić możesz sercá Synow / ná tak nieodmienna
 y wysoka posługe / áby tym / ná d stodyczie wselaćie
 śmierć ocukrowána bylá. Zazdrościć ci świat
 wszytek

Waffenb
par. 1.
lib. 2.

wszystek tey prerogatywy musi. Stráchem ábo-
wiem zdiety m Narodom wszystkim w Chrześcian-
stwie/ nie inna wrośka była/ tylko iż tá Hydra ty-
siacnołroc główna/ przemogłszy siłę twoie poźrzeć
ich miała/ gdybys się za fortuny życliwościá z ręki
Boskiej/ tym Synem/ iáko Herkulesem zaślónić by-
ła nie miała.

Ten
dzień
święty
w
Kościół
świętym.

Dosyć to niechay potomności ná wzgárde
Otmánow zostáć/ że dotad między tymi Wiffur-
mánkami przeklectwo przeraźliwsze y stráśnierze
nie iest/ iáko gdy ktory z nich Choćmśká porážka/
drugiego przeklina. Jáko zaś pożyteczná tá vikto-
rya Władysława światu Chrześciańskiemu była/
dzien tego zwycięstwa/ ktory iest dziesiąty Páździer-
niká/ świecić náznáczony w Kościele świętym od
Nawyzšego Pásterzá Grzegorzá XIII. Papieżá/
á potym od następcy iego Urbáná VIII. potwier-
dzony/ wiecznie wyświadczać będzie. Sa o tym
pisma godnych Cudzoziemskich Pisarzyow/ iż ná
Chrześciaństwo większego przestráchu nigdy nie
uczynił żaden Cesarz Turecki/ iáko w ten czas
Osman/ vporczywa tá swoia expedyeya. Silnoć
nienawiści iego ztąd poymniemy/ że Bábiloniey
wolal ná ten czas wstąpić Persowi/ y z innymi sa-
siádami wszystkim/ iáki taki połoy zatrzymáć/ áby
tylko te woyská do swoich záwziętych zámyśłow
wykonánia/ w iednym miejscu mogli byt miec zku-
pione; y Mustáphe Wezyrá/ ktory mu w zámy-
ślách

flach płonnych trochę bezpieczniey otuche omylna Sobieski
 obiecowal/ nożem z gniewu własnemi rękami vde- lib. 1.
 rzył.

W iakiey teby eminencyiey/imie WŁADYSŁAWA
 światu wszytkiemu/ szczęśliwy ten triumph zalecił/
 ścuple zciśnioney karcie tey nie podobna wypos
 wiedzieć. Dość lichy dotkne; że iako lasy dzwiel Kocha-
 czynia od wolnych wiatrów wzruszone/ tak cichym nowski
 westchnieniem radość wszytkich serdeczna przemi- in Hie-
 kaiać/ dalsza otuche o szczęściu iego wrożyła. Już rof. Hist.
 też y fortuna odtąd iasnieyszey podobności na kon- Radość z
 tentecę wszytkich nie rozumiała/ nad obeczność ie- tej wygra-
 go. Wiec żeby chęć iego do piekney sławy/ z siem y ney na
 granic Koronnych powabić mogła/ podala mu po- wszytkim
 netę godność sercowładnych dowcipow/ wielkich swiecie.
 zwycięzcom odważne dzielności: ćwiczenia nie-
 posciglych wynalazkow: w municyach wojennych
 fabryki cudotworne; y aby oraz przez tych kon-
 uersacya y spolność/ rownie sie w tych Cnotach za-
 prawiał/ a Wyczyznie tak dla czasu wojny/ iako y
 pokoim pożytek iaki przyskarbić mogl/ pieknością
 słodziła. A tenże sposob za naystutecznieyszy do prą-
 ktyki w Rzadzie politycznym/ od Rodzica świetey
 Pamięci przez konsens otrzymuie. Wy twárdyś to
 wdzięczności węzeł twoy na lichosc moie & w dale-
 kie obligi zenieś nieudolności moiey wymowy/
 ztrzymay proszę & lecz ponieważ mie wymowionym
 mieć niechceś/ inaczey zacząć o tey wyprawie w

*Wież-
dza do Cu
dzych
krain.* Kráie Cudze W^{LADYSLAVVA} nie moge/ tylko/ iż ten
fawor Rodzicá swego szczęśliwością/ y nád pomy-
ślnie pociechy ścáował sobie. Bo táńże w Wár-
sawie záraz Synowstiey dosyć czyniac powinno-
ści/ Nálásnieyszych Rodzicow y Bráciey miłość zte-
*Waffenb
par. I.
lib. 5.
A. 1624
17. Maj.* skioná w żalu/ miłym pożegnáním zostáwne/ y
obiecáne wotá ofiárowawszy Mátce Bożey przy-
obrázie Częstochowskim/ w Nysie Károla Arcy-
Kiaże Słáskie/ dosć fortunnie; pierwey widziá-
ny/ niż spodziewány náwiedza.

Poiázdu dálšego/ śnadź kredens sławá z mi-
łościá ná sie przyieły/ wbiegáiac przodkiem/ áby
grácy w wdzięczności/ checi w ochote/ ludzkość
w powolności gotowymi/ ták ná Dworách Césár-
skich/ Krolewskich/ ArcyKiażęcych/ iáko y innych
Potentátow/ ná przywitánie iego czekały. Y nie
ináczey stáránia swoje weryfikowały/ káždy bo-
wiem w myślách swoich wielkie nádziejie gotował/
y rózne pociechy obiecowali sobie róžni Dynásto-
wie. Wbiegał káždy checi iego ieden przed drugim/
bo śnadź zwycięzał wšytkich sercá/ wyrok niebie-
Idem. skiego zdánia & w Césárstiey pokrewności v^{FERDY-}
NANDA II. gdy y słowá ná opowiedzenie ludzkości
y serdecznych radości niedostáteczne zdáły sie/ żrze-
nicámi zámoczónemi/ w krolách lez obšitych/ gleb-
*W Wie-
dniu v
Ferd. Ce-
sárz.* śe skrytości sercá wyrażáli. Już táń y wesolostí
róžnych koncertow słodkoplýnney muzyki przyto-
mność iego raczyli/ iuż y w potáiemnych stárbni-
cách de-

cách delectować oczy y zmysły/ tak nowością iako
y wybornością wolno iemu było. Owo zgola
wszystkie pieśczęoty zebrane z swiata/ iako w iednym
fragu na Dworze Szwaagra swego FERDYNANDA II.
widział WŁADYSŁAW na vkontentowanie swoje.
Nawet przylegle Cesarstwu miasta podarunkami
wspañalszymi śacowali sobie/ z lineamentow po-
staw wykonterfetowana/ nadgradzając iakoby
nieśczęście/ że przytomnego widzieć szczęście im
zayżrzało.

Jeżeliż tak sławę iego wiele mogła/ a kżoby
był przytomności iego/ szczęścia tego zabraniał/ a-
by sie był niemiał miarkzyć z pełnego serca/ do vsz
wypływaiaca słodkości y wdzięczności. Smie-
le rzeka/ na ramięonach rączey wszystkich ochota po-
stepuiacego/ aniżeli poicżdżaiacego widzieć było; y *W Mi-
nie tak niewytrzymanym strumem Miasta/ Zam-
ki/ y fortece niewolić sie dādza / iako iego sława *stach Nie-
miecckich
radość za
iego przy-
iazdem.*
przymuszone z dobrej woli anu musie wszystkich mu-
siaily. To dzwiekiem ogromnym zdział radość
oglašaiac/ y z wesołymi głosami / z miast grom-
dnymi hufcami wybiegaiac/ iako w Kolnie/ w Ju-
liaku/ w Aquisgranie/ w Báhárze Geldreyey/ w
Norymberku/ w Außpurku / y innych sławnych
Niemieckich Miastach iemu wyrzadzali. To na-
koniec vraczeniem obfituiacych dostatkow częst-
iac/ iako tego dozwał w wielkiej ochocie/ od M-
ximiliana Elektora Bawárskiego w Monachu;*

także w Salsburku od Arcybiskupa Mogunckego Elektora; także w Boppardzie od Arcybiskupa Trewirenskiego; w Bonnii od Elektora y Arcybiskupa Kolenckiego/ y tamże przez listy y Komisarze/ od Wolfanga Gwilchelma Neoburskiego/ Juliusa/ y Klwiera/ Książęcia/ y innych wielu.

*Także w
w Nider-
landzie.*

Idem.

Równie miłość ku Władysławowi y w Belgium samym/ światą wszytkiego piękności y naukelnieyszych Mąciastacie/ mogła; bo jeżeli nie różne honory od tych/ iakie miał w Cesarstwie Monarchii/ tedy życzyłoby/ aniżeli podobno od wszytkiej Europy widzieć mogł. Koniektura namniemy/ że tey weneracyi/ miejsce na pięć mil / które rąchuią z Louanium do Bruksel/ tak za przeizdem iego ludne było/ że rączy targowiskiem zágeszczonym z ludzi poprzędzaiących/ wyscigaiących / miiaiących/ oczekiwaiących/ nązwąć słusniey przynależało/ aniżeli polem rozprzestrzenionym.

*Także w
Hispań-
skich Pán-
stwach.*

Jakiey Magnificencyi y Klarą Eugenią/ Infántą Hispańskiego Krolestwa/ pokrewną iego/ przy przywitaniu záżyła/ wiecznością przykład potomności zostaie/ iakiego traktamentu záżyć/ ná w-
Ferd. de raczenie Krola ábo Monarchy iakiego naywale-
Maersa- cnieyszego / ktorykolwiek z Monarchow bedzie
laer. li. 2 miał. Pamięć tey láski tym terminuie/ (opuszcza-
y Klaryiác wiele innych honorow) iż vrzedy wysoki y
Eugeniey wálcancye Monarchiiy Hispańskiej/ według zdá-
nia swego/ áby nieznaiomym nieznaiomy konse-
rował.

rował; także wieźnie podług woli y w podobania
 swego aby w wolniał/ całe iemu poddała pod wła-
 dza była. A samże Hetman wielkiej Potegi Hi-
 spańskiej/ Ambroży Spinolá/ maż nieporowna-
 ny/ w obozie pod Breda/ iako prezencya WŁADY-
 SŁAWA wielce poważał sobie/ niech tylko ten znał
 affektu iego będzie/ że społobiednego posiedzenia z
 WŁADYSŁAWEM/ niegodnym się bydź osadził/ w stu-
 ge sobie tylko do stołu za szczęście przypisuiac/ i-
 ąż nie inaczey uczynił. Nie wstydał się tak wielki
 Hetman/ y biegły dosyć w roztropności y w dziel-
 ności wojenney / WŁADYSŁAWA dzielnieyszym ro-
 zumieć. Gdy bowiem tylko z powieści swego ie-
 dnego żołnierza w słyshal zdanie Krolewica/ przy
 oglądowaniu municyey obozowych / iż dobrzeby
 Kástel ná pewnym miejscu wystawić / tegoż dnia
 ná tymże miejscu gdzie Krolewic rozumiał/ podo-
 bnieyszy nád wszytkie wygotowano/ pod imieniem
 Sortecá dell Principe di Polognia. Jákoż skutek to
 pokazał/ że nie daremna rada iego była/ gdyż for-
 tunna Spinolá/ á miástu nieprzyiacielstwu bárzo
 škodliwa/ wszytek świat te fortyfikacya stawil.

W obozie
 Hispań-
 skim.

Waffenb
 par. 1.
 lib. 3.

P. Olze
 wski S.I.
 in Orat.
 Coron.
 Vlad. IV

Ale obroćmy y do Włoskich kráiorw oczy/ á
 obaczmy/ że godnieyszey w nas poddanych swo-
 ich/ bedac Krolem y Pánem nászym / nie vznałby
 był chęci/ y posánowania/ iákich od Potentatow
 kráiu támtiecznego/ y Miasł/ iako też y od Nawyż-
 szego Pásterzá VRBANA VIII. Papieżá doznał.

Także me
 Włoskiej
 ziemi.

Swiáda

Świadkiem ten affekt wyciśniony na Pápięrze/
niechay wieczności wyświadcza/ iákiey był powa-
gi y reputácyiey sława sáma/ lub bez prezencyiey w
wszystkiego świata.

VPODOBANY W CHRYSYVSIE SYNV NASZ.

List od Vr

baná VIII

aby przy-

iechat ná

lubiens.

Zdrowia y Apostolskie Błogosławieństwo.

TA Oczyszczá ludzkiego rodziánu, która wielekroć wzbroid-
ných zwycięzców Krolestw, widziáła upadaiących w gro-
bu Rybitwiego, gdy iuż czas niemáły teskliwemi otuchami,
życzy cie sobie przywitać, bliskim teraz przyiádem w ná-
dziei swoiey wielce sie cieszy. Ponieważ tedy náznáczona
Roku Chrześciáńskiego, y s. Iubileuszu Vroczystość wierzą-
cych wszystkich, do Światnice Wiáry przywoływa, wdzie-
cznym Niebieskiemu y ludzkiemu pozrzeniu będzieś Kro-
lewicu Polski, który krolewska młodość swoie iáśnieiacemi
zwycięstwámi kościołowi zaleciłś. Wzburzony oraz z
Aquilonu y z Wschodniego káta, tłum Turków y Táiárov,
który wszystkiey Europie nie dawnych czasów potopem miał
bydź. Rzym wie, iż jest Krolewicá Polskiego dzielnością
zmiesiony, y przymuszony, boiázliwa ugoda, y szpetna wcie-
czka żywot odkupować. Ztąd pomyslić możesz, iż cie w
Mieście tym, w miłości wszyscy życzliwymi głosámi czcić
beda, gdzie meżności twoiey znaki, które Chrześciáństwu
fortecami stáncły, zgodliwymi różnych narodów głosámi
wstawione sá. My zaś, którzy od dawná tryumphiácego
imienia twego sławie życzliwymi iestemy, Apostolskiey mi-
łości ramięniem przywitamy cie ozdobo Pulnocnego kraiu,
y Wiáry obrono. Wiedz tedy że wysokie przyiádem two-
im, Pá-

im, Pasterkskiej miłości pociechy sprawiś, które zapewne wi-
dzieć będziesz, iako wielce poważamy te Xiażetá, którzy Po-
gańska niebożność gubia, niebieskie krolestwo na ziemi po-
mnażaiac. Mysł nasze dostateczniey wyrazi, kochany
Syn Magalloty, straży naszej Genaral - Mieysce trzymáia-
cy, Bárberyna Synowcá naszego Wuy, y Kardynała Ma-
gallotego bratá, którego nam namilszego do ciebie posyla-
my, aby tobie Apostolskie piśanie oddaiac, Oycowskie wte-
sknienie nasze tobie oznaymil. Ten zaś skłonność zwyczaj-
u naszego wyrażaiacym nalepiey będzie rozumiany, gdy
wszelakiey powinności, y usługi sposobami zachęcić będzie
mógł, takowego Krolewicá. Ktoremu do nas przyjeżdżaiace-
mu, szczęśliwego porządu życzymy, y Apostolskiego blogo-
sławieństwa miłościwie pozwalamy. Dano w Rzymie w
ś. Piotra pod pieczęcią Rybitwá. Dnia 28. Páździerniká.
Roku 1624. Pasterstwa naszego Roku Wtorego.

Tám przyiechawszy / iako obecnością swoią ^{W Rzy-}
kontentował wszytkich / słowem powiem / iż nie ^{mie ra-}
mógłby był mieć wiekszey Rycerstwa gromády w- ^{dost wiel}
koło siebie / lubby był Orient y Occident wszytek ^{ka z przy-}
zwoiował. Widzieć tám było za przyiázdem iego ^{iázd u te-}
ná przepych z innymi wszytkimi ludzkość Rzymu o- ^{go.}
pierwość się rozpieráiacá. Ubiegal się każdy pier-
wszym do szczęścia tego / aby się był nápatrzył iego
twárzy do wkontentowania. A iezeli to rzecz ro-
wnaż tedy rzecz moze / iż podobniejszey wesolosci
w Rzymie żaden Monarchá Rzymński triumphem
swoim nie sprawił / iako swym przyiázdem nasz

Władysław Królewic/ pod ten czas Polski y
Szwedzki. W Kuryey Papieżkiej/ ten tryb posta-
nowania zachowano; przy potrawach na publi-
cznym bankiecie/ od wymysłów wynalezionych/
Historya wszytkiej tej Ekspedycyey z Osinanem
wierszem głodkim/ przy krotosilney muzyce/ przez
Coron. Janá Czampolá/ Sekretarzá y Kámerýerá Pa-
Vlad.IV pieżkiego/ złożona spiewano/ y nie inaczey traktá-
Ociec s. mentu y ochoty tej rozumieć mamy/ tylko mešťwá
bankietu- iego wizerunki żywe/ y głośnie o fortunie szczęśli-
ie Władý- wey v swiátá/ y ánimuśu wspaniałego iezyki mo-
stawa. wiace. A sam zaś Ociec swiety/ ludzkość tymi
znákami Hieroglifkował.

Miedzy wiela znákomitych honorów / ten
oświadczył pierwszy / iż nád wszytkich Monár-
chow swiátá wieku támtiecznego/ poważał go so-
bie/ bo tak kontrowertuiacych Kárdýnalów; ie-
Waffenb lib. 3. par. 1. cap. 2. żeli ma byđ KARLOVVI V. Cesárzowi przyro-
S. Wiro- wniány w tym/ áby mógł welum s. Veroniki w re-
niki ve- kách swoich iáko y on trzymać z vpoкоїl. Władý-
lum w re- SLAW nie tylko Károlowi V. ale y tym, ktorzyby trzýdzie-
kách noś, stu wygráných bitew byli zwycięzcami, zrowna.
y ludzom

Ceremoniey zwyczajność dawna / przy po-
święcániu mieczá y Mitry odmiemil/ ná znák fa-
woru niepospolitego: sam potym reka własna ná
znák rzetelney y szczegulney láski/ iákiey żaden áni z
Mitre po- Mitre po-
święcony-
bierze. powinných/ áni z Monárchow przedtym nie do-
znawał/ do bołu iego miecz przypasał/ samże mu

Mitre na głowę włożył. Mądo na tym rozumie-
 iac/ ciałami śś. Primusa y Szczęsnego/ w których
 dzień urodził się/ ochotnie wdawał/ y wielkimi
 błogosławieństwami/ Dycowskim affektem wracał.

W Parągon z innymi rozumieć się y We-
 neckie Państwo zostawione/ celować się też przeto *W Wene-*
 w ludzkości/ jeżeli nie zrownać z innymi (rzekłbyś *cyicy*
 Czytelniku) iż uśiloowało. Widzieć tam było ku *wdzie-*
 części WŁADYSŁAWA naszego/ morskie żeglujących *cznym*
 wciechy/ o dąk sławy rozpierające się; krotosil- *bárzo go-*
 nych komedyantów/ kosztowno bogate wysmieni- *ściem.*
 tości/ chyłka składością/ magnificencya WŁA-
 DYSŁAWA reprezentujące. Dostatek nieprzebrá-
 ny handlujących przemysłów/ pomyśleniu y woli
 jego chodzący. Niewysperowany przemysł pra-
 cownicego robotnika/ nie czym innym zabawiony
 zdał się być/ tylko iako Władysława delectować
 kunsztami/ ządziwić cudnością/ rozśmieszyć nie-
 zwyczajnością.

Wież takowej splendecy honoru jego/ zataio-
 ne być promyszczy nie mogły/ przed dalszymi po-
 rożnych krolestwach/ y dla tegoż znosić onych iá-
 sność zardzewiałym okiem/ y nienawistnym sercem
 tylko z pohánbieniem swoim nie podobna była.
 Polska zaś Korona tym gorętsze wstępienia/ bez
 przytomności jego w skrytym westchnieniu zatrzy-
 mawała/ im większe/ części/ honory/ eminenecye po-
 mnażały wyroki fortuny/ ztąd boiażni/ troski/ aby

w oczekiwaniu odwołał niewdzięczney szczęście
daley nie zaciągnęło. A słusnie z świętym kley-
notow/ ażas promień serce na wylot nie zrania z
powab to łakomy/ przyiaćioły mało wierne czyni;
głuchym vchem cudze modlitwy tam przyimuia/
gdzie na swoy vżytek wstrzymać co pięknego pra-
gnie serce.

Simoni-
des.

Powraca
się do Pol-
ski.
Tey miłości władne/ bo z pierśi głębokich wy-
padające płomienie v Władysława były/ żągrzały
bowiem takowe wotą/ y odlegle iego wnetrżności/
y iako gdy chuć myśliwa łogo/ na ieden głos skom-
liwy/ w głębokie knieie pedzi/ tak y iego checi wry-
skliwe głosy Korony Polskiej/ w zapędach przyda-
wały pretkości do powrotu/ aby y zdrowie Naja-
śniejszych Rodziców / wespół z Najaśniejšymi
Krolewicami/ a Bracia swoia/ mile ogladał; y zie-
leniejące z Lauru Korony/ z Tryumphow Szwedz-
kich/ od szczęścia sobie zatrzymane otrzymał.

Przyczy-
na wojny
z Gusta-
wem.

Piaſceki
A. 1625.
Okazywa bowiem do niecheć przeciwno Wy-
czyźnie naszey/ y podniesienia broni/ zawzięwšy
przyrodnie z Oycą swego Karola Sudermánstie-
go Książęcia/ a Krola (wykretnym obyczaiem)
Szwedzkiego/ Gustaw Adolph; także iz y listy ie-
go fałszu zbyt pełne/ w Ryńku Warszawskim/ z
rozkazania Senatu Polskiego spalono; pomsty
był chciwy. Ale przez to ponowienie wojny/ tylko
tryumph szczęśliwemu Władysławowi gotował/
bo lubo ten zpraktykowanšy pobrażenie Bałtyckie-
go mo-

go morzã/ miastã/ y Kijetã/ nieogłoszenie przez Waffenh
 rychżę/ iuż w Pruskie włości był zprowadzony/ in Floro
 przywłaszczając sobie nie tak bronia/ iako fawory Germã.
 zantow zdradliwych poddaniem miastã y Zamki; de Bell.
 za szczęściem iednãk Władysława naszego/ bårzo Suct.
 pretko ztlumiony ten zapal chciwości nierządney
 wczuł w sobie Gustaw.

A lubo to nie powolne checi Rad Koronnych St. Lu-
 do tey wojny były; y Wodzow Heretyckich cze- biencki
 stołroć w obozie zdrãde słãkowano / ktorych y in Orat.
 ospalosciã wiele sie opuścãło / zbity iednãk pod contra
 Hãmerstynem wszytek oboz iego / Choragwi w Iulium
 tymżę czãsie żołnierskich wiecey nãd trzydzieści Expedy-
 odebranych. Stefeli y Tefel Obersterowie do cya prze-
 wieżenia zãbrani/ y w tryumphie świętey Pãmie- ciwkoGu-
 ci ZYGMVNTOVVI III. przyprowadzeni. Gu- stawowi
 staw sam pod Nowem od pierwszego assaltu ode- Szczesli-
 gnány/ tak sromotnie/ iż ledwie sam przez Wisle wa.
 plãwiac sie wszedł; tamżę pod Dirschawa kula w
 potyczce zrażony. Pod Marieburkiem żołnierz
 iego zniešiony. Bandyś y inni Generalowie po- Zwycię-
 chwytani/ przy ktorych na pultora tysiacã żołnie- stwa nãd
 rżã pobito. Naostatẽk pod Grudziãdzem/ y sam Gusta-
 do tey boiaźni przymuśšony/ gdy mu iuż w wcieczke wem.
 oboz rozptosono/ łatami wkrzywãc sie: y dla otrzy-
 mânia lasti/ znieść pretexty nieślusne wojny poz-
 nowionej/ glos chwãlby w szcziebierliwey gebie ści-
 snawşy/ z wpołtorzeniem miłosierdzia rad nie rad
 muśiał zebrać.

Piśka to o Królu pierwszym Sárdyiey Meles
 Hero- nązwányym/ iakoby po mieście syná nośac/ miastá
 dor. 1. 1. perwnego od nieprzyiaciela obronił. Namnieyszy
 to iednak fawor od szczęścia w Párangonie z
 WŁADYSLAWOVVYM szczęściem/ bo ten nie miał
 sta iednego/ ale Dyczyzny nieprzyacielow/ y swiás-
 tá wszytkiego obrońca zostawał. Wiecey y for-
 tunney nad innych pierwszych Tryumphatorow
 daleko/ ktorzy byli Cesárzami/ Królami/ y wielki-
 mi Monárchami/ bo WŁADYSLAW będąc Kro-
 lewicem Polskim y Szwedzkim/ częstokroć sama
 tylko wspaniałością sławy/ w boiaźni silniey/ niż
 ktory z nich mieczem przestraszał/ y do pokłonu ni-
 skiego przymuszał. Iakoż y on tym tryumphem
 známiennym pokazał to/ że oraz różne o cnych
 Polakách iezyki y opaczne mniemania / po niektó-
 rych Mársá Instantskiego y Pruskiego Párocy-
 zmách/ gdy nas iedni w dziele Kycerstim gnuśny-
 mi/ y osłabiałymi/ inni bącznieyszy niefortunnymi
 nazywali/ wygrana ta potłumił/ á co dzielność
 Polska może przy szczęściu Władysławowym/ iako
 na iásniewiczym placu/ światu wszytkiemu pokazał.

*Iego Ma-
 iestat y po-
 wagá w
 wysokim
 nyszkich
 pośażowá-
 niu była.*

Wieciuz pod ten czas nie mając szczęście wi-
 docnieyszych podobności nad Dyczyzne własná/
 aby iásnicy y doskonały głos zdania świata/ o
 prerogatywách Władysławowey sławy słyszeć by-
 ło/ wystawia go między Kandydatami/ celuiacego
 przyzywczáieniem/ między wolnymi głosami y po-
 steptami :

Stepłami: zaśluzonego wierna y chwalebna ży-
 cziwością/ między foworyzuiacymi: obfituiącego
 prawdziwa odwaga y szczerą/ przed ofiaruiacymi.
 W takowey ordynacyey/ y Boska pomoc skute-
 czniey Władysławowemu szczęściu pobłogosławi-
 ła. Serca bowiem rozgrzane płomieniem Ducha
 świętego/ iednostajnie (z wielkim cudem) niosa
 głosy wszyscy za iego natchnieniem. O cudowna
 nader sprawa! Myśli równe w animusie/ y miey-
 sca tak wysokie podobne osiadać/ w Naiásniey-
 szych Krolewiczach Bráciey iego. Kázimierz/ Jan
 Woyciech/ Károl/ y Alexándér wstepuia iemu z
 dobrej woli y miłości tego honoru. A nawiek szych
 Młólestatow/ (iáko Rzymstiego Młólestatu Wład-
 ce/ także Nawyższego Pásterzá VRBANA VIII.
 y Césarzá Rzymstiego FERDYNANDA II. y Sy-
 náiego FERDYNANDA III. Krolá Węgierstie-
 go) tu wielmożności iego skłomione/ stáránía też
 o wywyższeniu osoby wásluiace były/ áby ná Thro-
 nie Polstkiey Monárchiey Krolował. Życząc
 Rzeczypospolitey y obiecuiąc / iż nikt sposobniey-
 szy/ cokolwiek do záturzymánia oney należy/ iáko
 praw/ swobod/ y rzadu dobrego: do rozmnożenia
 sławy/ y wsiężuplonych przeciwnymi rázami grá-
 nic: do podźwignienia prerogátyw wolności/ y
 przyczynienia: Narody podbite/ miásty doby-
 temi / wojna y pókojem śáfować; tylko
 WŁADYSŁAWV.

Ex Orat.
 sub tem
 p^o Elect.
 Firley
 Episc.
 Præmiss.

Między
 Kandyda-
 tami na
 krolestwo
 Polskie.

Piaśecki
 A. 1632.

Przyczy-
 ná z á
 nim do
 Senatu
 Polskiego

Piaſeckie
A. 1632.

Nomina-
cyi iego
na Krole-
ſtwa Pol-
skie.

A przetoż według tego głosu/ tak wielu iedno-
ſtáynego/ wſzytká Rzeczpoſpolita Polſka iedno-
ſtáynie / pod ſłamiotami według zwyczajui przy
Wárſławie/ między Wola y Powoſtkami/ Jáśnie
Przewielebnemu ſwietey Pámieci Prymaſowi/ Je°
Mci K. Janowi Wężykowi/ Arcybiskupowi Gnie-
znięſkiemu/ Kroleſm Polſkim/ y Wielkim Kieże-
ciem Litewſkim nominować/ W LADYSLAWA IV.
Dziedzięznego Krolá Szwedzkiego/ y obránego
Wielkiego Kieżećiá Moſkiewſkiego/ zezwaláa. Dá-
iac przez to rozumieć wieczności/ iż takiego Mo-
nárchy nie inny plác/ takiego plácu nie inny Mo-
nárchá potrzebował.

Cnoty ie-
go wielka
nádzieia
ſzczęſćia
były.

Stánał tam ná ten czas Władysław żywym
zwierciádem dawnego meſtrwa Sármacyiey/ y
iuz coſkolwiek przeſtłych wieków w zápruſſonym
kále/ grzeſć niepámiec ſłáwie Polſkiey prágnełá/ to
Władysław widocznie/ iáko ná iednym konterfe-
cie ſwoiemi Cnotami odnowił. Wſzytká nádzieia
byłá wſzytlich/ ſzczęſliwych lat w złotym wieku zá
pánowania iego záżywać. Już y odtad ſmutki w
żałoſny ch ſercách/ z ſmierci Z Y G M V N T A III.
znięna glá niſzczály/ bo rádoſć życiſliwe krzyki mie-
dzy poſpolſtwem mnożac/ ná wierzech przez iezyki/
iáko przez Kánały obſite / weſele zwinſzowaniem
wylewála.

Życiſliwości otuchy ſpráwily to/ iż nie rozu-
miał żaden/ koby lepiey tak zacne przodków dzieła
zatrzy-

zatrzymać: kto ich sławy pozostałe pamięci ostro-
żniey piastować: kto z miłością w sercach wol-
nych pieśzczeniemy obchodzić się będzie umiał; nad
tego/ który y dzieł/ y sławy/ y miłości własnym
dziedzicem zostawał. A to zdanie wszytkich było/ iż
WŁADYSŁAW Jągelow potomek/ Jągelowych
Cnot/ żywym obrazem iasnieć będzie. Po WŁA-
DYSŁAWIE IAGELE I. religia/ y roztropnością.
Po drugim WŁADYSŁAWIE, za część Bostka/ żar-
zliwością: Po Kazimierzu chorynością. Po Albrach-
cie/ y Alexandrze wspólnością: po ZYGMUNCIE
Rodzicu swoim/ mądrością/ pobożnością/ łaską
wością. A łatwo było tak bezpiecznie tużyć/ bo go
znała Wyczyzna Synem/ znała go już y Wycem/
wielkie stany spólnym bratem/ Rycerstwo spólz-
nierzem/ Księstwą czynnym Gubernatorem/ y o-
brońcą żarliwym/ stany wsiełskie w potrzebach
różnych/ łaskawym Panem. Dzielność też/ od-
wagę zdrowia y dostatków/ Moskiewska/ Wolo-
ska/ Pruska cypedycey zalecały. Wojskowi sami
mowili o sobie/ widział oczyma swymi ten Pan
moie wierność/ czułość/ dąbność/ y meśstwo/ wi-
dział niebezpieczeństwo/ odwagę zdrowia/ y żywo-
tą wżgarde/ nadzieia iż wdzięczen tego będzie.

Wielkaby tu Historia bydy musiała/ gdyby
prac tego/ y mądrości wysokię dotknąć nieudol-
ność moia mogła/ iako na on czas około iedności/
y wypośaiani affektow rozroznionych/ wważnie

*Prace ie-
go wiel-
kie w v.
spakia-
niu affe-
ktom ro-
żnych.*

postępował sobie/ iako y szczęściem wysoko animus
się wyniesione/ y ciękawością przenikające dowci-
py/ glądko z pokojem w miłości kontentować w-
miał/ co z wielkim cudem pod taki czas w Polszcze
D i a k o lubo w pominikami/ lub życzliwym Pańskim
affektem swoim/ zabiegając szkodliwym niezna-
stom/ z chęci wprzemy on płomień zawzięty ro-
żności gąsił/ tak doskonałe/ że zdala się Koronę/
odtąd iedney woli/ iedney wiary/ iedney zgola my-
śli Synów pisać.

Przyznawali mu to/ y nieprzyiaciele sami iego/
chwalac w nim doskonałość cnot/ ktore byly pro-
żne od chciwey nieprzystoyności/ skromność pie-
kna/ y sposobność do rzadu y Krolewskich spraw.
Czułość wielka/ ktora jest nieprzyiązna zbytkom.
Moc y władze ludzkości/ y słachetności iego/ kto-
ra się znacznym strumieniem/ z dawnego źródła
Przodków s. Pamięci płynac/ w nim gromadzi-
ła. Nikt zgola z nieprzyiąznych nie był/ aby od glan-
su sławy przymrużyć mienawisney żrzenice niemiał.

*Waffenb.
lib. 1.
par. 2.*

*Koroná-
cyá.*

Wiec y przy Koronacyicy w Ceremoniach swo-
ich (á te byly tájemnice do wspaniałego rzadu y
sprawiedliwości) wysoce ozdobney / przez tegoż
Jásnie Przewielebnego Primasá/ Roku 1633.
Dnia 6. Lutego w Krákwie odprawioney/ nie
wblizal Bog wszechmogacy lástka swoia/ w skutkach
pozwolonych (W LADYSLAWOWI ku ozdobie)
skutecznym błogosławieństwem.

Uá sá=

Nasamym bowiem zaraz wstępie rzadu tak Wielmożnego/ wielkie rozruchy gotowości nieprzyjaciół czuwających/ z okazji śmierci ZYGMUNTA III. zatrudnione nastąpiły. Niezależnie ^{Po Koronacji} rywiek/ tedy nieomylnie tamteczny/ nie mógł pie- ^{nacy} kniey doskonałego w cnoty WŁADYSŁAWA świę- ^{trnogi} tu wystawić; Kedy ostatnie wszystkich zwatpie- ^{wielkie.} nia/ y nieuchroniona potrzeba do obrony/ wiele panów do zguby pretkimi przestraszchem/ Koronie w oczach nagłość pokazywać/ przynaglały. Tam on nieustraszony w stateczności/ y nieuleknionego ser- ^{ca} Bohatyr/ ięszce w kręsie nie zamierzone trudności/ gładko wlatwił/ y burzliwości natarczywe łagodnie wypogodził.

Poczuwał się tam WŁADYSŁAW w swojej czułości y pilności/ nie tak dla części/ iako pracy/ w którejby dzielność/ animus wspaniały / męstwo/ każdemu w Ojczyźnie było równe. Nie zrażiły za- ^{Wyprawy} myśli jego pamięci czasów przeszłych/ o trudno- ^{nia się do} ściach przyszłych/ iż trzeba było niedze podrożne po- ^{Moskwy.} nosić/ w niebieśkim pospiechu zpożywając/ w małych chatkach na nirozie mieszkać/ wszystkie powinność Hetmańska/ y staranie/ a podczas y straż odprawować. A trudna zdawała się mu nie żąć tej okazji/ bo zarówno Cnota pierwsza ma miejsce/ a także czegoż nie może przelomąć/ gdy może w blagości wie gródece/ y słachetność wielkich Potentatów. Wystąpił przeto raczej z chęci z szczęściem swoim/

Waffenb
lib. 2.
part. 2.
cap. 1.

Wielkość
Moskwy.

ku obronie y zatrzymaniu tak gwałtowney nawał-
ności nieprzyjacielskiej Moskiewskij/ gdyż pod ten
czas/ nasilniejszy zdala sie Rzeczypospolitey. A miz
go od tey checi/ ani przykrowienacy Syryusz od-
wabic mogli/ (gdyż ta expedycya na zimie przypa-
dala) ni głodne kracie/ ni też zgracie wielkość/ kro-
rey liczyli z samey Moskwy Wschodniej/ siedm-
dziesiąt tysięcy/ z Zachodniej trzydzieści tysięcy/
z Astrachanskich/ Kazańskich/ Czeremijskich/ y
nam prawie nigdy niesłychanych Narodow/ ro-
wna liczba. Ani też Sehiná Moskiewskiego Ge-
neralá / strużne y chytne pod Smoleńskiem/
zśedmdziesiąt tysięcy Moskwy szturmowanie:
ani także przyiażń nie pewna / y groźliwa otuchá
Gustawowá do zemsty; ani żadna nawet przyczyna
nie odstraszyła zawziętey woli y animuszu tego. Lecz
gdy tak nienstrąszoney chetni sie w przedsięwzięciu/
aż nątychmiast/ (lubo ięskeże w małym poście
woyská iego stánely/) iakoby wedźrodlem nieiákim
bórażnia powściągnąć w zamysłách/ sami siebie
nieprzyjaciela musieli/ á nam tym w bórażni po-
cieche ponawiali.

A śladź sam to WŁADYSŁAW ná świecie
otrzymał/ że iednych dni/ y z nieprzyjaciół tych
zwyciestwo pod Arkturem pulnocnym/ y tryum-
phy oraz pod południowymi/ w Miesście świe-
tym z sława wielkopomna mieć mu szczęście zdarzy-
ło. Gdy ábowiem postuszeństwo Synowskie/
Wyco-

Oycowstey Stolicy/ VRBANOVVI VIII. zwoyčáz ^{Waffenb}
 iem Cesarzow y Krolow oddawal/ przez Jasnie ^{part. 2.}
 Oświeconego Książcia Jerzego na Ossolinie Ossó ^{lib. 2.}
 lińskiego/ pod tenże czas/ á zgola tegoż dnia zwoy-
 cięstwo w Moskwie/ nad Michaiem Federowi- ^{Postupien-}
 czem/ (ktory byl iáko tul bez dusze) Książciem ^{stwo Sto-}
 Moskiewskim otrzymał. Bo dołazał tego W LA- ^{lscy Rzym}
 DYSŁAW náś/ że z potega buntownikow/ bez prá- ^{skicy od-}
 wá słusznego zostawał Pánem Moskwy; A dla te- ^{Tryum-}
 goż/ że zazdrość dla cnot y szczęścia W LADY- ^{phule z}
 SLAWA známienitego/ ták bázro serce iego cisnelá/ ^{Moskwy.}
 (ktore áffekty cięższe sobie rozumiał/ ániżeli gwał-
 townie zawieszone petá z reki Triumphatora) iuż
 iemu pozwolona láská do powzięcia síly/ y vpámie-
 tania sie przez czternaście lat/ zá pochodnie przy-
 stwierájące zdály sie. Już y niecierpliwiey vmysł
 chciwy włádze szerokiey przegrzewał wnetrznosci
 iego/ widzac w pomoc przyobiecáne sobie posilki/
 trzydziści tysiecy Turkow/ pietnaście tysiecy Tá-
 tarow/ zá wstápienie pewnych prowincyej okolo ^{Przyezy-}
 morzá Káspyjskiego. Zwycięstwo z niektórych ^{ny tey}
 málych miásteček przez Schiná/ bodzącami były do ^{woyny z}
 ochoty omylney/ y iuż wylátynwác przedzey/ á nie po- ^{Moskwy.}
 stepowác zdal sie/ przypochlebna tegoż ásymulácyá/
 y Szymoná Wásilewicá Prozorowskiego/ ktory
 mu podobieństwo okrásili potegę iego/ ktorey byl
 y z Niemiec/ Angliey/ Gráncyey/ z Niderlandu/ z
 Dániey/ y Szwecyey záciagná/ do onych swoich
 Mosk-

Moskalow ták wielu set tysięcy/ iákoby ta/ nie są
 me Polste/ ale Europe wszytkę opánować y pod-
 bić było łatwo. Ale to wtaienie stosowało przy-
 żrenie Bostie/ W LADYSLAWOWI tu wiekszey
 ozdobie y slawie/ aby z tych ktorzy cnota iego pie-
 kności zniewoleni/ moca vpołorzeni/ lástáwością
 zachowani beda/ o sláchetności swoiey y szczęściu/
 wiecey po świecie glosow miał. Jákoż y ná pier-
 wszey nátarczye nie poszczęścił Bog krzywoprzy-
 sięgáiacemu zdraycy/ bo te iego syki dumności/
 przez samo W LADYSLAWOWE szczęście y mąstwo
 pomieszał. Bóg przyzna mi to każdy/ że nigdy ták
 pretko gotowey odsieczy y obrony/ ták snadno nie
 miałaby była w tym czasie Polsta/ gdyby nie czy-
 nością y nie pieczolowaniem/ władnacego Młar-
 sem y slawa Krolá W LADYSLAWA.

Wznawiały sie bowiem zewnetrzne ożieblo-
 Piaſcecki ści/ dla pomnieyszoney w stárbie pomocy/ zasłužo-
 A. 1633. ny żołnierz w zaplacie odwołki vprzykrzone hán-
 bil: ktore to przyczyny lub wielkie/ osoba swoia
 Szczęście zniósł/ y wszytkich kontentował Władysław/ ták
 iego wiel- dostonalc/ że namnieysza oporność precz vstąpiła/
 krey magi á ochoty pełne sercá wszytkich były y żądze ich za-
 było v wszytkich grzane do zwycięstwa/ vprzedzając nádzieia/ sprá-
 wil to/ że przy szczęściu iego/ nieprzyacielskiej síle/
 ktora sta tysięcy liczone/ że dwudziesta tysięcy
 Cnych Polakow zdolnymi sie rozumieli. Jákoż
 nie omylna otuchá y vpcwnienie takowe wszytkich
 było/

było/ bo ani Alexander Wielki/ ani żaden z Monarchow poprzedzonych wieków nie dokazał tego/ aby tak wielką siłę/ miała garzta do posłuszeństwa iako WŁADYSŁAW przymusił/ y w ten sposób Kondycye podawał.

I. Aby przysięgli, iako przez cztery Miesiące, żaden z Kondycye Obozu tego, niakim sposobem tak przeciw Krolowi, y Rze- Moskwie czypospolitey Polskiej, po wyszciu z Obozu, wojować nie beda. podać.

II. Oboz wszytek, cale z działami, y wszelakim wojennym rynsztunkiem, tak że z orczem pozabudanego żołnierstwa, Boidarow, y iezdnych meżow, kopie y kozackie znaki, Krolowi, aby oddali. Y ie śliby ktokolwiek nammiesza rzecz, do Obozu należąca z soba zawział, abo zepsował, taki po znalezieniu, ma bydz na wszytkim karany, wyławszy dwanaście dział, ktore sobie Sehin uprasza.

III. Zbiegowie y spiegowie wszyscy, mają bydz Krolowi lego Mci wydani, Cudzoziemskim zaś żołnierzom, iako y Moskiewskim, abo mieszkac, abo sie wrocic do swoich pozwala. Poddani iednak WŁADYSŁAWA Krola, luboby Moskwie przysięgli, y z żonami, dziećmi, y dobrem wszytkim mają bydz zostawieni.

IV. Aby z zwinionemi Choragwiami, z zagadsonymi łonami, bez bebnow y trapienia, do miejsc, od WŁADYSŁAWA Krola naznaczonego wysli, potym swoje znaki Chorazowie, do nog lego Krolewskiej Mci položyli (trzykroć odstepuiac, trzykroć poklon czyniac,) y tak dlugo czekac, do kad imieniem Krola lego Mci Xiaze Rádzuwl, Hetman W. X. Litewskiego, podniec Choragwi nie kaze. Sam
też Mi-

ież Michał Borysiewicz Sehin, General Woyśká, z Woiewodami, Kniaziami, y Pułkownikami, Rotmistrzami, y innymi Dworzanami, z siadłszy z koni, do nog I. K. M. żebrząc łaski upadać maia, pokł im Xiążę Rządził wzmieść się, y wsiąść na konie nie każe, y głosem traby lub dzwiekiem bebná, ustąpić nie pozwoli. Na odchodzie nie będą powinni żadney krzywdy poddanym I. K. M. czynić, ale wszystko sprawiedliwie, iako żywność, tak y inne rzeczy płacić maia.

Rtátowe zwycięstwo wiecey zatrzymało zmyśły ná dziwy/niz ná wiare z pozrzenia samego/ á to/ gdy on lud y mnogość rtát wielka/ wszystkie te kondycye wypełniali/ y oboz swoy ze wszystkim triumphuiacemu W LADYSLAWOWVI Krolowi oddawali. W którym naprzod oddano działó *ledno-
oboz od- rozec* nazwane/ które 70. funtowa kule żelazá wyrzuca (podobienstwo wielkości wważay Czytelniku z rtátowey wagi) potym Pásynek co 50. funtowa kule nośi. Wilkó o 40. funtach. Falco Smok o 30. funtach. Czár 24. funtowa. Przytych 29. mnieyszych różney wielkości. Polnych Działek/nowo w Niderlandzie zrobionych siedmdziesiąt. Moździerzow siedm/ z których nawielśzy/ kule o 395. funtach wyrzucał/ namnieyszy o 41. funtach/ innych summe rachuiac/ y z tymi co zepsowane były/ wynosi náđ 132. Kul pozostałych działnych/małych y wielkich/ siedm tysięcy/ trzy stá/ czterdzieści y sześć. Ognistych gránatów/ dwa tysiąca/ trzy stá/ siedm-

siedm dziesiąt y dwa. Prochu Cetnarow tysiąc
 dwieście. Ołowu Cetnarow osm set/ osm dziesiąt
 y siedm. Muszkietow dziesięć tysięcy. Pił iakich
 w woysku Niderlandzkim zázywáia cztery tysiące.
 Zbroi/ broni/ szabel/ szysakow/ ná dziesięć tysie-
 cy ludá. Wozow y págazi innych ná kilkátroc sto
 tysięcy/ podług szacowania. Jakim zaś porząd-
 kiem/ y iako z żalobliwa pompa/ tak wielkie wo-
 ysko żolobitność Zwycięzcy WŁADYSŁAWOWI
 oddawało/ snadno sie dorozumiec/ iż z gorzkością/
 gdy przy tak ludney gromádzie Cudzozińcow w sze-
 ląkich; Musiał tam nápierwey on dumny Hetman/
 Michal Borysiewicz Sehin/ z Prozarowskiem/ z
 Artemiuszem Ismahelem/ y z Kniązem Mátosiels-
 skim/ do nog WŁADYSŁAWA wpádác/ przy obe-
 cności Naráśnieyszego KAZIMIERZA ná ten czas
 Krolewicá/ teraz Szwedzkiego Krolá. Książ-
 cía Kádżiwilá/ y wielu Senatorow/ y Wodzow
 żołnierskich. Musiał y Károl Huberti/ Fráncus
 rodem/ Pulkownik tak wielu Chorągwi Cudzo-
 ziemskich; także Kitti Szot/ y Lesle z wiela bár-
 zo ćwiczonych regimentow/ rowny z drugimi po-
 klon temuż Zwycięzcy oddác. A przetoż poyśrza-
 wszy ná inne okoliczności/ niewiem/ ieżeli szczęście
 wiecey zá Władysława/ czyli Władysław zá szczę-
 ście wojował/ bo nie dosć/ że tak wysoko tryum-
 phuie w Moskwie nad Moskwá/ ále nad to/ tam-
 że záraz y z Turkow/ z Moskwy applanżem známie-

Kondycye
 wypetnia
 ia.

Tamże
 záraz y z
 Turkow
 tryum-
 phuie.

nitym toż odprawuie/ dziękuiac Pánu Bogu/ iż
 przez dzielność sławney Pámućci/ Jáśnie Wielmo-
 żnego Stániśława Koniecpolskiego Hetmána/ tey
 wiktoryiey w Wołoszech iemu nád Abázy Báśa v-
 życzył. Był ten triumph oraz y ze wstydem wiel-
 kim Moskwy/ dla tego iż omylna nádzicie od A-
 murathá Cesárzá Tureckiego/ y lige ich przypysie-
 żona w stomote Władysław odmiemil. Bo Cesarz
 Turecki/ żadney inney okázyiey nie miał z Polaká-
 mi do wojny; poprzysiężony bowiem był dosyć
 wárownie pokoy w Konstantynopolu Postom Pol-
 skim: y Choćimśka expedycya z Sármatámi/ do
 stomotney śmierci Osmanowi była przyczyna/ (bo
 go potym dla tego wdawiono) y przeto stráśne
 wśytłim było imie Polskie; tylko że podobien-
 stwo do zemsty/ spólnie z Moskiewśka tak wielka
 potega/ wśytłko ośłodziło iemu było/ y przeto cie-
 żka sie Amurathowi zdála/ dotrzymać wiáry po
 kłkákroć przysięga vmocnionej.

*Przyczy-
 ny wojny
 z Amura-
 them Ce-
 sárzem
 Tureckim*

*Waffenb
 part. 2.
 lib. 2.
 cap. 2.*

Ale y tu nie ieszcze Władysławowi fortuna faw-
 wor swoy/ w ktorym go piástowała/ y władność
 Boska/ obrotem iego szásu aca/ powściągnęły/ bo
 iesliż on o dálśzych Enotách zámysliwa/ ktore ie-
 mu celem w nienáruśżonym rzedzić/ nieośńacowa-
 na praca/ kłwi odwaga/ niewymowna sława/
 przodkniacy Prádziadowie zostáwili: lub przy ob-
 myślániu fortéc ná gránicách/ áby dziury iákiey
 strzala nieprzyiacielska nie ználáziá: lub też prowi-
 duiace-

duiaćemu żołnierzom od niedostatku obrone: lub
warciaćemu dach Oyczyzny sprawiedliwością:
abo też namawiaćemu o naprawie Rzeczypospo-
litey/ rostopnieniami exorbitancyami; y o rekupero-
waniu tego/ co kiedy od Królestwa odeszło/ zawsze
y wszystko szczęśliwie dokonać pozwalaly.

Bo mechay to/ że w ten czas trwogi siła wia-
trow lekkich / natchnione z świegotliwych wieści
awizuią/ iż znówu prześle oświeżaly na Podolu
mordy/ y czaty w Wołoszech/ zowad także chordey *Do Wo-*
niepokojnych Tatarów/ zapuszczone byly. Albo *loch się z*
tąż wieść wzgore wybiwszy sie piory lekkimi nie- *Moskwy*
sta/ że koś świeżo przebywszy Poganiństwa/ zacieka- *nyprá-*
ia sie na pod Niestru/ za sprawa Abazy Bąsze mści- *wa.*
wego; nie długo sie iednak Poganiń cieśzył z tey
nędzyie. A nie dźwż bo ochotna chyżością sławą
Władysławą/ zwycięstwy wysokości ogromliwa/
zbieżawşy niezbrodzone brzegi/ y ostatnia Dniestr
Europy granice/ wymuie ciężkimi pety przestrá-
chem nieprzyiacielá/ w miejscu własnym tego/ y za-
raz tam przed Pánski Máestat Władysławą/ zby-
tnie hárdzie kásacego Poganińa/ zwinionego w *Tryum-*
pokore rzuca/ lubo y chrápliwey traby glosu/ ieszcze *phuse zno*
byłámi slyskal. Abowiem gdy Murtázyń Bąszá/ *wa.*
na miejscu Abazy Bąsze zostáwiony (ktorego w
krotce potym dla tego/ iż śmiał rádźić Amurato-
wi te wojne przeciwko Władysławowi/ wdawio-
no) pozwolić ná te kondycye/ ku sławie Oyczy-

Turcy po-
zwalała
na kondy-
je. to jest

zny/ według wpodobania / na ten czas Jásnie
Wielmożnego sławney Pamięci Stánisława Ko-
niecpolskiego/ Hermana Generalnego/ zwołaczał;
to jest

Aby trybutu nigdy nie wazyli sie od Polakow u-
pominac: Tatarow ktorzy za powodem Kantymira Cha-
ma, na Białogrodzkich polach, domy sobie pobudowali, d-
byzniesli, y opierdacych sie bronia przyniewolili. Miast,
Zamkow, y Kástellow znieśieniu nád Dniestrem, ná
wieki aby sie nie dopomagali. Zamkow na granicach
Polskich y Węgierskich, aby żołnierstwem swym nie za-
sadzali. Wołoskiego y Siedmigródzkiego Woiewodow
(iáko chciał) aby z urzedu nie zrzucal, ále tego Wo-
łoskim Hospodárem niechay uczyni, ktorego Krol Polski
chce y zaleci: nátychmiast wstyskawşy/ iz powraca
z szczęśliwey wiktoryey od Moskwy WŁADY-
SLAWV, przetrwożony/ co przedzey/ z gniewu tylko
ná czele zamarşczywşy w reby/ te wşytkie kon-
dycye podpisał.

A któż bile Krolá y narodu tego znieśie/ kto-
rego checi y wladza zimná ostre y przykre niewczá-
sy wzwierdżily z ktoremu pociechá miedzy ognistyz-
mi opalámi trwac/ y iáko krzykliwych trab/ tak y
zgrzytliwey broni dźwięku naywodzięczniey slu-
chac z ktorego nie widziec bylo pierwey tylko zwy-
cieżca z Bo goźieli sławá wzywá/ goźieli miłość
Oczyzny zaciága/ goźieli Cnoty Práodziádow y
Dziádow powabiáia/ táń był Władysław pierwşy
y gotoz

y gotowym/ y niſt tak nie doſonal/ iako Władysław zapoczęł.

Widzieliſiny oczywiſcie nowa probe tego/ gdy
 już tak dalece chępliwę Guſtaw/ pełen nądzicie ^{Do Prus}
 prozney po doſonczeniu przymierza/ odnowić śmie- ^{powtorna}
 le rozrzewniona nienawiść zamyſława/ rozumie- ^{expedycya.}
 iac y tuſſac ſobie záperwne/ iż mu żadney bitwy do
 ochłonięcia nie będzie potrzeba. Jakoż nie omylił ^{Tryum-}
 ſie/ bo nie było potrzeba; gdyż záledwie ná znáti y ^{phuze}
 Choragwie Władysławowe poſzrzec mogli/ ktore ^{nád Szwe-}
 były Hieroglifikami żywymi dziełnoſci y ſczęſcia/ ^{dami.}
 aż nátychmiáſt y bac ſie y wciekác ſromotnie mu-
 ſiał/ y ten ktory ſrožſzym chciał bydź y walecniey-
 ſzym w woysku iego/ tym bárziej pretkoſcia wyćie-
 kał innych. A Władysławowi już doſyć było/ tym
 oreże tylko poſázac/ ktorych náwylot ſtrách y bo-
 iażni poganiáłá. Przez co wielkiey ſily Pánſtwo/
 moźnieyſze Władysław z káżdey ſtrony wczynił/ y co
 był Władysław tytułow zgroładzenie poſázáło/ że
 ten ſławę narodu ſwego/ po wſytkim ſwiecie roz-
 przeſtrzenił/ gdyż ten bárziej ſwiátu widowiſtiem
 przez mađroſć/ cperyencya/ godnoſć/ y ſczęſli-
 woſć był/ aniżeli ſwiat iemu pieknoſcia ſwoia.

Nowych imion zgola temu ponowionemu
 tryumphowi ku ſławie wſzechby mi godna/ ktorey ani
 dlugoſcia wieku záciemiác wiecznoſć/ nie będzie po-
 winná/ bo ma doſyć máterya znáczna do pomno-
 żenia eminencyey ſwoiey. Gdyż on Guſtaw

*Zwycię-
stwa Gu-
stawa we
były wie-
ksze o zdo-
ła Wła-
dyśławo-
wym try-
umphem.*
Abolphy/ celuiacy zwyciężca nad Mostalem. On
straszny podziśdżien Germaniey najeżdżca. On
śilny mocarz Dunistiey potedze. On towarzyszy
zprzysięgły czulych Francuzow/ zamożystych Bel-
gow/ odważnych Anglow. On sławny przemy-
słow y wynalazków niestychanych boiownik. On
nakońciec/ ktory sie śmiał śczyć Rzymstiey wiel-
możności potepca/ teraz v Władysława w Stum-
dorffie/ przez Medyatory Klaudego Memnuisá
Piaſeckiego de Auo, Francuskiego Krolá: y Dugláiiego Come-
A. 1635. sá Angielskiego/ Postow/ także y przez Holenders-
kich/ y Książecia Pruskiego Oratorow/ pokoju aż
*Traktacie
Gustaw o
pokoru.* do dnia 11. Lipca w Roku 1661. żebrze/ wyzna-
iac Władysława Hetmanem dzielnym/ Solnierzem
prawdziwym/ y zwyciężca walecznym. Ale ia nie-
pamiętny zapuścilem sie ná Ocean rzeczy wielkich/
czemuż tak proznie zabawiam sie nad iednym bo-
iaźliwym/ o którym było dosyć namienie.

*Wz Frán-
cyiey po-
sitki Pol-
skie doká-
zuje.*
Wesłchnie y podziśdżien Pikárdia/ wspo-
Piaſeckiego minawşy sobie/ iz ten posilek/ zaciagnione pulki/
A. 1635. od walecznego Krolá/ ná ratunek FERDYNAN-
DOVI II. Cesarzowi Rzymstiemu/ posłane byly/
ktore pretkun biegiem/ zá przewodem Pawła Wi-
ſkieyckiego/ y Jana Gromadzkiego/ wśelakie ogło-
ſzenie w gleb Francyiey zabięgşy/ okolo Monstru-
eli ogniem y mieczem władnośc swoie oglosiwşy/
y pod Verduna Comesa Soussoniego/ żelazne y o-
gniste rory rozgromiwşy/ tryumphem niosac imie
dziel-

dzielności Sarmátskiej/ znowu do Korony od-
wrocili.

Dosyć wysoki dąk od szczęścia/ żyć w obfito-
ści tryumfów/ y ten nie mniejszy do pomnożenia
sławy/ stałość cnoty/ ktorey ani chwała odmienna
nie zmoże/ ani płoche frásunki nie zgryza/ iáka w
Władysławie Krolu/ y Pánie naszym widzieliśmy.
Bó lub to boleść serdeczna przenikála wnetrzo-
ści Władysława/ śmierci dwóch Bráciey Alexán-
dra Krolewskich/ spraw dziedzić/ y Janá Woy-
ciechá Kárdynála á Biskupa Krákowskiego/ cnot ^{Piaſeckij}
światobliwych Krolewica; do dostateczney ie- ^{A. 1636.}
dnáť szczęśliwości stałość iego zaráz sposób wy-
náydnie/ ktoryby szerokowładna rodowitość do-
mu Krolewskiego godnością wtwierdził. Mal-
żonkę sobie/ támgdzie y KAZIMIERZ I. Elżbieta/
y Zygmunt August táłże Elżbieta y Kátháryne/ y
ZYGMUNT III. Anney Konstáncya podobáli/ to ^{P. Olſze}
ieſt w domu Austryáckim/ Cecylia Renate FER- ^{wſki S.I.}
DYNANDA II. Corke/ á FERDYNANDA III. Rzym- ^{in Orat.}
skiego Cesařzá Sioſtre/ podoba. ^{Manip.} ^{Waffenb}
Kiećzpoſpolita z Senatem rádość ztad poymo- ^{lib. II.}
wála/ wyrażił to doſyć iáśnie ſłodkoplýnną wymo- ^{par. 2.}
wa przed FERDYNANDEM III. Cesařzem Rzym- ^{cap. 2.}
skim (gdyż iuż był pod ten czas umárl FERDI- ^{A. 1637.}
NAND II) á brátem icy/ świętey Pámieci Jáśnie ^{26. Iulij.}
Wielebny Jan z Lipia Lipſki/ ná ten czas Kulmin-
ſki Biſkup/ á potym Arcybiskup Gnieźnienski.

Wierz

Wierz wieczności i który wszystkim rozporządza/ wyrok niebieski/ wśelakiey meżności towarzyszem iest; ná ten czas iż sie z myślami iego złączy/ wśy/ y te porady y zamysły nátnąć mogli/ aby poták solennych poćiechách/ y w domu też takżę wiecznością pámiéć pámietna obmyślawał. Ktoż wątpi: iesliż to nie Boskie nátnieniem/ gdy ná prawdziwśy ciężaru Królewskiego vznaká rozum iego/ widzac Królestwá wzniesionego szczęściem pomoc y obronę/ takżę y wśelákich godności/ nie tylko w strážę bydy ostrey broni/ ále y z pieknych náuk/ napewnieysze/ gdyż ziemskich Królestw rzady y władza/ tymi kwitna; Osobliwśe przeto staránia o ich pomnożeniu zaczął w Akadémiey Krákówskiej/ lástka przytomna y życziwością. Wykonał iáto Skol Classes z dawná nazwanych/ nie tylko przeniesieniem ná miejsce wśpámalśe / vlice swietey Anny/ y Kollegium dosć wśpánialego/ y Oratorium wymurowaniem: ále komśkiey też y pokoju požadanego/ Muzom reyże Akadémiey obwarowaniem/ y vspokoieniem.

*Akademiey Krá-
kowskiej
pokoy skó-
nal. y Col-
legium
Vladisla-
uanum..*

Zrozumieć sie to staranie inaczey nie godzi/ tylko/ aby pámiéć wieczności zostávala/ iż on nie tylko tak wielu podlego stanu ludziom/ ktorých iesze przed otrzymaniem losu żywota/ sirowość szczęścia/ iáko pogromem zástřzelila/ nádźietey ich dobrej/ do stawy/ iáko światłem wyiásnil; iáko też y gorno śczycząc y z Herbowych tytułow fámiliom/

liom/ aby pospieszniey między polerownieyszymi w
dowcip latami/ do nowych wielmożności/ tryb do
poiecia pokazał; ale też/ aby y Koronie ozdoba/ y
chwała ze czcía Bogu wszechmogacemu/ w tych
Studnicach mądrości wiekowała.

Przetoż mogłaś mówić na ten czas Przechacna
Akademia Krakowska iż po ki Oycá Oyczyzny
nauki żywego miały/ wszytek dom twoy zdał się
bydź Boskim/ y nie mogłaś wiecey pomyśleć/ tylko
aby wiecznością szczęściło się takowe błogosła-
wienie. Za niego bowiem w Polsce y za iego
łaska y zupełna obrona/ iásnieie dziś Młóstat ma-
drości/ y Muz Sármatstkich/ przez meze wysokiey
nauki/ spraw światobliwych/ y cnot nieporówna-
nych. Miałas Akademia Prześwietna / prace
twoiey szcudrobliva nagrode / Młóśnieyszego
WŁADYSŁAWA, boś też ty kwitnąć w obfitość
dostateczna ludzi wczonych/ wstawila iásnie dziel-
ność Rycerstwa iego/ y sławę/ o ktorey świat/ ni-
gdy tak rzetelnie niewiedzial.

*Był nauk
wielki mi-
łośnik.*

Poyrzymy y na inne zamysły / jeżeliż się y te
nie stosowały z ordynacya tegoż wyroku? gdy lu-
bo już wpołożone czas pozwalal słodzić sobie ro-
koszy/ on iednak znośił pracami / y pieczołowá-
niem takowe wczasy/ á śnadż aby szczęśliwości tey
dotrzymawać/ w ciągłym zapędzie nie zahamowa-
ła takowa okazyja. Część bowiem strawiwszy czá-
su/ na áwizách postronnych/ y biorac cudy przy-

Twar-
dowski
in Legat
Zbaraz.

Kozakow
myśli do
Zmudzi
rozdzie-
lić.

Cło mor-
skie pod
Gławi-
skiem sta-
nowi.

Ná Vkrá-
inie Hu-
dak budu-
ie.

padli z odmienności ná przykład/ myślał záraz w
pożytek zmienić to dla Oyczyzny/ co kiedy zdrowe-
go rozum iego wpátrzył. A przetoż podáło mu to
przemýslanie w podobieństwie/ bydź rzecz pożyte-
czna Koronie/ áby z Ukráiny Zaporżce zprowa-
dzić / ná pobrażne Dżwiny pláce / gdsieby ze
Zmudzkich Jesionow porobione ich łodzie/ lubo
też Czayk:/ mogły y ná Oceanie Szwedzkim/ tak y
ná Báłthyckim morzu/ sławę Sármatow wale-
cznych rozgłaszać/ y gránice rozprzestrzeniać. Ale
iż takowe zamysły dálšzych czasów potrzebowały/
przetoż te odwołke szczęciem innym nádogrodić
Koronie zamýsła/ á nie daremnie. Záłożywszy bo-
wiem ná Pomorszczyźnie miásto WŁADYSŁAW
od imienia swego/ flote morská dla obrony Za-
chodnich gránic funduie/ y tám podobieństwem
Zygmunta Augusta/ od przychodnich merkáncyey/
cło morské náznáczá. Która to imprezá bylá
wielkiey przewagi/ prace nieporównáney/ y nie
mnieyszey spezy/ nieść bowiem/ przez tyle nieche-
rnych częśc y zdrowie Rzeczypospolitey; młt ie-
dná/ tylko szczęście WŁADYSŁAWA, vlátwić
droge do tego mogło/ y vmiáło.

Nie mniey také doskonała obrona / y ná
Wschodnich gránicách w tymże czasie obmysła-
wa/ bo nie dosyć rozumieiac tak wiele fortec/ Zam-
ków/ y Miast ná Ukráynych padolách/ zá obrone
wiecznościá zostáwionych/ (ktorych sie ná táká set
ábo tyz

'abo tysięcy liczyć może) przeciwko wszelkim na-
 biegom y wyćieczkom kossow Tatarskich/ przez śla-
 ki ludziom zakryte; ale aby y na swowoleni^{Piasceki}stwa
 Ukraynych Kozakow/ pewna repreze Koron^{A. 1637.}
 miała/ stanowi fortece cudownie potężna/ na zplą-
 wierzeki Samary do Dniestru/ Szudał imieniem
 nazwana. Ktora opatrność iako pożyteczna
 Rzeczypospolitey/ a swawoleni^{Dla cze-}stwu szkodliwa była/
 widzeliśmy to przeszłych lat w tychże swowolni-
 kach samych/ iż rece iakoby przez to związane do
 sweywoli mieli/ y dla tego/ że ich tak bärzo bolala/
 wczyniwszy między soba tumult/ wprzod Starszy-
 zne (wiernych Rzeczypospolitey y WŁADYSŁA-
 w O V V I Krolowi) ktorzy ich od tego odwodzili/
 Sawa Konowica / y iego Rádnego Theodora
 Onuszkowica/ pod miasteczkiem Borowica zabili/ a
 żeby to peto z karkow swoich złożyć mogli/ obrali
 sobie Pawluka Herstem/ wprzod on Cástel znośić/
 a potym y inne otrzymać Młiastá. Ale surowość
 sprawiedliwosci Boskiej kłamliwego zdrádzie-
 ctwa niecierpliwa / y sweywoli przecinna / sama
 tychże wszytkich na polách pod Kumejtami y Bor-
 skiem zbitych/ y do Borowice zápedzonych/ przez
 wysoka odwage ślachetnego Rycerstwa Polskiego/
 pod łaskę y moc WŁADYSŁAW O V V I oddać/ iá-
 ko własnemu ich dobrodzieiowi/ gdyż tych wszy-
 tkich imienia zdobyá y postawaá za łaská Panow y
 Krolow Polskich wystawiona światu dotad sły-
 nie. Bo

nie. Bo jeżeli o początkach ich wiedzieć nam nale-
ży/ tedy dawniejszych czasów nie znaydujemy/ aby
ich imię słyszeć było/ dopiero za odwaga y dzielno-
S. Staro- ścia Ośtaphieia Dąstowica/ w Ourucym (Kon-
uol. in stantyna Ostrogskiego Książęcia) miasteczku w
Elog. 79 Litwie wrodzonego. Który zgromadziwszy zgmi-
Bellator nu prostego kilkanaście pułków/ wprzód ich Mo-
Początek stiewskiemu zdobyczami do posłuszeństwa zachęci-
Kozaków wszy/ potym aż do Besserabiey y Tauryki między
y Zakłone chordy Tatarskie szczęśliwie wybiegał/ y z tamtąd
go Krola przez Dniepr wiele korzyści wywodził/ z wielką
imięnia szkodą Turecką y Tatarską. Dla ktorey odwagi/
tego do- zaleconym bedac od Książęcia Konstantego Sy-
stali. gmuntowi Pierwszemu / od tegoż wdarowanym
był starszeństwem w Cirkasach. Wiec y dla szczę-
ścia iego y wierności/ pozwolił mu być Sygmunt/
te kupe swoje w porządku trzymać/ ktorych on Ko-
załkami nazywał. A odtąd dopiero imię Kozackie
zaświtło/ iakoby od kozy lekkiey/ ktorey dolinę y pą-
gorek łatwo dla lekkości przeniesć/ iako y oni o so-
bie rozumieia. Ktorem imieniem/ y ci to następua-
cy wyrodkowie w wierności y w wdzięczności/
ku Koronie Polskiej dotad sie chelpia. Ale ku wie-
czney swojej słomocie/ bo różne od dawnych
przodków swoich z Pierwszych bowiem ich star-
szych/ sama cnota na obronę Rzeczypospolitey do
gromady na ćwiczenie gromadziła: tych zaś teraz
występki zbyt częste/ a za występki karania surowe
y bانیce

y bānicze/ze wszytlich kráíow świátá/poniewolnie S. Star.
przymusiáa/ áby tām wkrzywáiac sie wielšemu in Equi-
swowolenstwu obrone mieli. Ale o tym serzey te Polo-
znaydzie/ kto chce w tym Autorze no

Ż lubo znówu przeciwko wstáwie Krolez & Hist.
wstley/ ciż Kozacy powtornie wierzgneli/ sprawił Piaſceccij
to iednak WŁADYSŁAW szczęściem swoim pretko/ car. 54.
iż takowe burdy wzniecone w Rzeczypospolitey/ P. Okol.
skutecznie vpoкоїć/ y wola iego/ iáko Zwycięzcy in Conti
połora wielka ná Dóciu-ſtarcá poprzyśiac musieli. ne Dia-

• Ale iákoż sie tego szczęście pomnieyszyć kiedy rij.
mogło/ ktore same wyroki Boſkie ordynowały/ oto Kozaki
potomności nowymi láty nádpływáiacá/ lubo tey znorwu
pamięci wszytek twoy czas/ ktory sie pretkim bie- rebelizu-
giem niebieſkich ſpher miárkuie przeciwny będzie/ iace zwy-
tego iednak nie dołáże/ áby imie iego zácimione da-
wnościá byđz miało/ ktore w głoſiech wieku tego/
y w pamięci serdeczney żyie. Bo ciż wszyſcy przez
Wnuczetá/ y Práwnuczetá ſwoie podáwac wie- Piaſcecki
czności beda/ iż y Tárárſkie hordy/ náđ Dunáyskie A. 1637.
Dobruceńskie / ktore WŁADYSŁAWA II. pod
Wárna zgubá pomnożyłá/ z przyleglymi ſobie hor- Tárarzy
dami/ wiele ſet mil opuſcić kráiny támtęy/ ná roz- dobrowol
kazanie WŁADYSŁAWA chcieli / áby tylko pod nie chce
szczęściem iego mogli obſitowác. Ale Pan mądry/ li iemu
ochote te zá wodzieczne przyiawſzy/ dálſze zamysły hołdowác
pierwey wytkonywa/ á tych przy láſce zoſtawnie y
obietnicy.

*Zamek
Krak, for
tyskiey
Ceska-
zy budue*

*Aryanon
z Rakow
wypedza*

Wiecy te zamysły/ ieżeliż nie w rowney pamięci wszystkich trwać/ iuż wykonane szczęśliwie beda/ iako obrona Zamkowi Krakowskiemu/ Szańcami y wałami potężnymi zostawiona; W Częstochowie na iasney Gorze Kástel wysmienicie/ na obrone Rzeczypospolitey/ y ku czci/ y chwale Matki Boskiej/ á obrázu támtiecznego cudownego/ wystawiony: Grobowa trunná Patronowi Polskiemu świętemu Stánisławowi/ ná Zamku szczerolita srebrna/ wielkim sumptem y kunstem cudownym ofiarowana: W Wárszawie/ w Krakowie y indziej/ kosztowno wystawione Ceitkauzy: W Wilnie wizerunk pobożności/ ku świętemu Kásimierzowi Jágelondowi krewnemu swemu: Ták wiele Zakonnych ludzi/ y uczoney pomnożenie. Nákonieczniesienic oney niezbożności Aryaniſkiej w Rakowie/ y ná ták wielu mieyscach wszczepiona światłość Wiary świętey. A przetoż Wilhelm Kethler Kurlándzkie Kiaże/ nie dla czego innego ostodzil sobie wolne poddaństwo iego/ ná ktore y poprzysiaگل/ tylko aby pomnieyszać pompy Krolow przestlych/ przyozdobil tym y swoy honor/ y dzieła W LADYSLAWA.

Aták iuż Koroná Polstra/ po takowey poćiesze/ ieszcze iedney często náder prágnelá y wygladała nádzierie; ále y te z woli Boskiej/ zá prośbami meustáiacemi otrzymuie w potomku/ Zygmuncie Kásimierz/ cnot Krolowskich y dzielności po W LADYSLAWA.

DYSLAWIE dziedzicu / ktorego iásność twárzy / *Syn się*
 warpić niedopuszczála / áby kto w nádziei życzi- *mu rodzi*
 wey omylić się miał. Piękność y wdzięczność po- *Zygmunta*
 stepkow / przy wielkiej roztropności / bogata bárzo *Kazi-*
 Cene miłości vprzeczney Polakom cerklowály. A *mierz*
 iesli szczegulnie námienić się godzi 4 *Oczy żywa* *roku*
 śmiałość wydawály / wdzięczne wsta głodney po- *1 0 3 8.*
 cieśse nádzieie. Czolo vmyśl chciwy serotkiej wła-
 dze / y myśl wspaniała. Pierśi nieodmienna w
 przedsięwzięciu odwage / y słachetność serdeczna.
 Sily do prac y serce gotowe. Rece tylko zwycię-
 cey buławie / y áby łaskawemi bieg rzadu prowá-
 dził / przyrodne. Słowem / pierwey dzielnosć y
 szczęście doyrzálne / niżli lata iego wšytkim wiádo-
 me były. Ale iż te tylko ná wyrokach niepewney
 fortuny zawieszone nádzieie widzieliśmy / ciężey y
 boleśniey trapilo nas / ktorzysmy nieśmiertelnymi
 lary / kupować chęć iego życzyli sobie.

Kochał Ociec Synaczká / kochał przeto iáko
 prawdziwego dziedzicá / własnego szczęścia cnot y
 y dzielnosći. Zarzył miłość w sercu nieporówná-
 nym affektem. Wielekroć kółá fortuny vmyślnie *Cnoty Sy-*
 wstecznie odwrócił / áby iákiej mienawisći poro- *naczka*
 minie y dziedzic nie podpadal. Wiele tyrow niez- *tego.*
 smácznych / z boleścią sercá vmarzác musiał / á
 wšytko dla iedney wdzięczney (ách ále omylney)
 nádzieie. Tu tretwicie w przyiemności pióro mo-
 ie / wspominał / iż dáremne wšytkich iáko y ná-
 tury

*Smierć
Cecyliey
Renaty z
Domu Au-
stryackie-
go.*

*7 Syna ie-
go.*

*W Krako-
wie po-
grzeb Kro-
lowey Ce-
cyliey Re-
naty, y Sy-
na iego
Kazimie-
rza Zy-
gmuntá.*

tury starania/ o otrzymaniu porządku w życiu/ ie-
żeli już skryta władza Boska/ wpadeł gotwież To
dla tego mówię/ że śmierć z temi pociechami pie-
ścić się/ y bydy w tey radości długo nie życzyła
nam / y W LADYSLAWOWI. Bo wziawszy w-
przód Małżonkę Kochana/ Najasnieyszą świętey
Pamięci Cecylia Renate Matkę iego w Wilnie/
Roku 1644. (á máło co przegrodziwszy pociecha
drugim małżeństwem) y tegoż Kochanego Syna-
czką/ tak Oycu/ iáko y wszytkiey Koronie/ ósmio-
letniego zabiera/ y z reku prawie wydziera. O
śmierci / srogiz to raz sercu / y okrutnyż ále nie
chelp się z tym nielutościwa/ boś mniey ábo máło
co wskorala. W LADYSLAW nie podpada troszcze
y dla rázow takich/ wizerunk rychley w nim wier-
ney miłości/ y Oycowstiego áffektu/ wiecznie w
nim wykontersetowalas/ ániżeli lámentu iákiego/
gdyż ten nie co žal po ich śmierci/ lecz co powin-
ność miłości náznaczyła/ ochotnie czynił y wyko-
nał/ w Králowie przy Grobowcu Jágelowym wi-
dzieliśmy. Wstydził się świat bowiem z pompa
swoia/ zpożyżzawszy ná wdzięcznieysze znaki checi
ostátecznych vniego/ niżli kiedy kto wymyślić mogł
przedtym. Bo iesliż dosyć znaczenie sferzyła się bo-
leść w sercach/ przez wspomnienie/ widzeniem tey
pompy/ á żywey iego miłości/ glebiey ponowiona
była.

Á gdzież mie to powabiały daley ciekawości z
otoli

otoli dosyc wysokego fresu dobieżalem / iż żywe
 dzieła / wzmártych wspomnieć lichosć moia / lubo
 niewydworna mowa / y niedoskonale zdolala. Co
 za wdzięczność wiadome wspomionać żyacych
 sprawy / zwlaszcza nieumieciennemu & ráczey wzgar-
 da w placa bedzie / aniżeli lastka za takowa przyslu-
 ge. Ale czegoż sie stracham & widze dobrodzie-
 stwa przeszle / poselsstwo pierwsze ofiaruia / abym za
 powinność odwdzięczaiaca uczynil to / co zamys-
 sliwam. Gdy ia ostatcznym / tak wzgledem kon-
 dycyey / iako y lichosći dowcipu bedac / powtarzac
 tylko iako ostatni zacnieyszych slowa w podobalem /
 przetoż nie odmieniac woli / ale starac sie o to / aby
 tez miedzy ciemnościami / grubey y prostej niepá-
 mieci / oswitla pamięć wysokej zacności.

Niechce tedy zamilczec nic / cokolwiek wdzię-
 czności a vnizoney powolności / powinna jest po-
 dac wielow i innemu do pamięci / wzgledem Two-
 iego Máiestatu / Máiásnieysza ^{Powtore} ^{żeni się.} LVDOWIKO MARYA,
 Krolowa Polska y Szwedzka / lubo nie mam slow
 tak wysmienitych / ktoreby do tego przynalezyc
 byly. Ale iż tam wymyslne slowa mnię potrze-
 bne / gdzie żywa świeci cnot rozlicznych slowa / z
 naszym Symonidesem trzymac ia zawsze bede.

Gdzie rozum z świetna wielmożnością władnie,
 Tam y piekność, y iasna Cnota będzie snadnie.
 Tam y przeważnych rzeczy, wysokie uznanie,
 Tych y nieśmiertelne w wściech, będzie wspominić.

W dośybychym rozumiał tak o W. K. M. ale że
 Najasnieyszy W LADYSLAW, Pan y Krol nasz s.
 Pamięci upodobanie tych Cnot/iasniey swiatau po-
 dal/ chwytam sie tego/ y wowie to na/tepniacy wie-
 ku tobiez Nie wymyslisz narygodnieyschemu Mo-
 narsze/ w postępkach/ w rostopności/ w piekno-
 ści/ w slawie/ w eminencyiey Najestatu/ takze y w
 rodowitości / godnieyszey Najzonki / iako nasz
 wiek Roku 1046. W LADYSLAWOWI zalecił/
 Najasnieysza Ludowika Marya Gonzagow/ Kzi-
 wiew/ Auwerniey/ Mantuey/ Monsferarza/ Kie-
 zne/ y Pania.

Bo cokolwiek nam o starozytney pompie/ y
 splendorze Rzymskim/ lub o terasnieyszey magnifi-
 cencyiey Perskiey/ lub o inszych Narodach Wscho-
 dnich pisa/ wszystkie te piekności y koscowności
 na wyswiadczenie upodobania swego W LADY-
 SLAW Maryiey/ a potym Ludowice/ (bo iey ten
 tytuł dopiero przydano Ludowika/ gdy w Paryżu
 Krolowa Polska mianowana byla) osiadowal/
 wprzod przez Jasnie Wielmoznego Donhoffa/
 Woiewode Pomorskiego/ a potym wspol z Kie-
 zypospolitey upodobaniem/ (od ktorey byl/ Jas-
 nie Wielebny z Lesna Leszczynski/ Biskup War-
 minski / Podkancierz Koronny) przez Jasnie
 Wielmoznego Krzystofa ze Bnina Opalinskiego/
 Woiewoda y Generala Poznanskiiego/ iako wie-
 dnym zwiastu/ przy tym Alcie/ swiatau na podzim
 wysta-

Waffenb
 in Apēd.
 Germa-
 ni Flori.
 Z wielka
 pompa
 wyjeżdża
 i. z po Kro-
 lowa do
 Francy
 iey.

wystawił. Wyznania to postronne Narody/ że lu-
 bo sietknie bogactw/ lub wdzięczności kolorow/
 lub też okazałości krowi ślady/ narodow tych kto-
 rzy sie śtatecznie stroia/ wiek ich nie widział/ nie
 godnieyszego podziwienia y applauzu/ iaki przy
 tych pompach/ wystawił Narod Polski/ ku ozdo-
 bie WŁADYSŁAWOWEMU małżeństwu/ a mia-
 nowicie przy ingresie do Paryża/ gdzie takowey
 checi/ pierwsze śnadz ceremonie Krolestwo Frán-
 cuskie widziało/ tak od wieżdżaiacych w Miasto/ tak
 na Pálacu przy pierwszey audyencyi/ iako y u
 Naiasnieyszey Ludowiki Maryi/ iako też y przy
 Ceremoniay ślubu/ ktora Jan de Torres Arce-
 Biskup Adryanopolski/ Legat Nawyzyszego Páste-
 rza INNOCENCYVSA X. Papieży/ na to oso-
 bliwie zesłany/ w osobie Jásnie Wielmożnego Jego
 Mici P. Woiewody Poznanskiiego/ WŁADYSŁA-
 WOWI pobłogosławił.

Piaſecki
A. 1646.

Jakim weselem y radością/ wieżdżaiaca przez
 Pomorzechyżne (iako na Stary Stetin Colmar,)
 pod Gdańskiem w Lemburku przywitana była *Przyjazd*
 imieniem wszytkiay Korony / od Naiasnieyszego *tey na grá*
 Krolewica Karola Ferdynándá/ y od innych Se- *nice.*
 natorów/ trudna mi to wypowiedzieć/ aby mi wi-
 domszym lepiey/ nie zdał sie drogi pokázować.
 Przyznawał mi to Korono Przezacna/ iż na ten
 czas weseley słonce tobie zaświtneło/ gdys Oblu-
 bienie WŁADYSŁAWA na gránicach swoich wi-
 tala.

Flori:
Lepie-
cki in O-
rat. Nu-
ptiali Se-
ren. Lu-
doui.
Mar.

Genealo-
gia Gon-
zagow Fa-
miliei
Iey Mści-
nych.

Pradziad

Dziad.

Ojciec Kro-
lowey Iey
Mści.

tála. Wielkich bowiem Rodziców Corká/z liniey
Cesarzow y Krolow Wschodnich y Zachodnich/
wstąpiła pod twoie zastone. Corká ze krwie Kiaz-
jat/yPotentatow wielmożnych/Monsferárstich/
Serárstich/Bawárstich/Medyolanenskich/Bar-
stich/Hetrustich/Gwastáliey/Rheteliey/Kliwiey.
Corká GONZAGOW onych/ (nie zawodzac sie
gleboło w Historie) ktorych z liniey tey liczymy/
LVDWIKA wyswobodziciela Mantuey od Pár-
saryná Tyraná. RVDOLPHA Wodzay wyśt We-
neckich/ FERDYNANDA (od KAROLA V. Ce-
sarzá danego) Sycyliyskiego Pána y Medyolanu.
GWILHELMA, od MAXIMILIANA II. Cesá-
rza Rzymstkiego/ Kiestwem Monsferárskim wdá-
rowánego: y z FERDYNANDEM Cesarzem/przez
małżeństwo z Corká iego zpowinowáconego. Ták
wiele Kárdynalow/ FRANCISZKA, ZYGMVN-
Krolowey TA, PYRHVSA, HERKVLESA, S. ALOIZEGO y in-
nych. FRYDERYKA Pradziadá/ktorego szczęściem
y Cnotami / ten tytuł honoru Mantuey w Dom
GONZAGOW wniesiony. LVDWIKA Dziadá
z Henryka Kieźna Urwerniey złączonego. Rodzi-
cá KAROLA, Urwerniey y Mantuey/Pána/y Kiaz-
ciejá / wielkiego miłośnika Oyczyzny/ y Krolá
LVDWIKA XIII. Ten bowiem słusznie miłośni-
kiem nazwać sie mogł/ bo nieprzyziaciela wszytkiey
Francyiey frogiego/ Wspornomuszá/ (Kiazciejá
Walety) rebelizniacego/ pod Medyomátrykiem
wspoko-

w spokoju. Mansfelda desperuiącego dla odebrania
 iemu dostojności / ze dwudziestu tysięcy / z
 Kąmpaniey wygnał / y wywstępię jego na wieczne wy-
 gnanie rozproszył. Ten między wbiegającymi się
 Książęta o dziedzictwo Mantuey / najsilniejszy y
 najwaleczniejszy stał. Ten nakoniec sam / wszy-
 tke Azya / y Afryka pod ciężkim tyraną bezecnego
 Machumeta iarzmą / wzdychająca pod żwignąć
 wsiłował. Któż nakoniec rozrodzenie szerokiey
 dawne opiże / ponieważ też y własność mieysca
 powrócić się każe / do Najśniejszey Ludowiki
 Maryey / która iako zorza po nocy świetny pro-
 mien daie / tak ona między wszytkimi / y twarzą / y
 proda naswietniejszy stała. *Cnoty*
 Słychałaś Koronę *Krolowey*
 no z głosow / iż iey wciechy wdzięczne z wst ślicznych *Iey Mści.*
 plyną / y co iey reka pieścżona / albo ięzyk miętki
 wyłstałnie / ona przednięsła sławę bierze. Teraz
 widzisz że y w nadzieiey / z głosow takowych nie o-
 myliłaś się / bo kto pobożności serdeczne skłonnicy
 ofiarunie / kto życzliwiey sierocie wzdychania szco-
 drobliwością ratunie / Ozdoba krainę naszego / Na-
 iasnięsza Krolowa Ludowika Marya.

A lubobym chciał zaniechać o twoiey dalszey
 radości nie wspomnieć Korono Polska / wczynie mi
 się tego nie godzi. Bo tylko gdy świat gnasność *Wspędzie*
 albo niłczemność osiedzie / a nie w ten czas / kiedy *radość za*
 świetno tak sporządzaia ludzie sprawy / aby wie- *icy przy-*
 czney dostapili sławy / poprzestąć mówić należy. *razdem*
do Polki.

Jey ku części/ aby pamiątka na wieczny czas po miastach trwała/ kosztowne wynalazki na przemiany budowano/pocztami bogatemi zalecając żywiości/ wysmienitością stroiow dostatkę swoje/ ludności wielką powolną ochotę/ wdzięcznie y mile wychwalać/ żywili Synowie ofiarowali. Który wesolej ozdobności/ y Maieństwu iey nie oglądał/ zawsze wzgardzonym bydy się rozumiał.

A. 1646. Przy Koronacyiey w Krákwie/ przez Jásnie Przewielebnego Prymasa J. M. X. Macieja Lubieńskiego / Arcybiskupa Gnieźnieńskiego odprawionej/ ábo nie iáko na Tryumphálnym placu/ świat splendecę miłości poddanych widział; gdyż y substańcey swoich bez względu nie lutował żaden/ aby tylko iásnie oświecić przed wszystkimi iey magnificencyą.

A. 1646.
Die 5.
Iulij.
W Krák.
Koronacya.

Ale coż mi się dzieje? żywiość moją zupełności czuję/ iż wstać moje radości obfituje/ á serce żalem ściśnione/ żrzenicami iáko ponikami żrzedanymi iągody moje zalewa; Czemu tak odmiennie nie dziwuy się żaden? bo tym prawem świat ten stanął/ aby się dziś słońce iásniące / iutro chmurami zacierniło/ y w iednymże momencie/ szkoda zkorzyścia były; y wypuśćcie te odmiány/ pełne niesmaczney gorzkości z myśli swoich/ dawaj plac rzewliwemu obżalowaniu/ z przyczyny niedzney odmiennosci takiej/ która znać iáwne obwieścić ály w wśach y w oczach naszych (gdyśmy w Krá-

w Krákwie krótko przed śmiercią/ wódzieli kolo
iakiés herokie ztecze okolo stonicy przed południem
na godzinę/ y dawniey troche zapalenie Żup Wie-
lickich/ coż i jeżeli nie wpadeł szczęścia naszego zna-
czyło) niżli ostatney żalosci wizerunek/ przez śmierć
WŁADYSŁAWA, śmierć nam wystawiła.

Ach skrytości niebieska/ toś niepoietą ż gdy już
żywego Konstántyna widział świat Polski z rado-
ścią / w spokoieniu kwitnacyim vprzeczaiacego
stáraniem/ o całosci szczęścia doskonałego/ aby ten
okrutny pożar wnetrzności Polskich/ iaki już zrze/
od pulwiku zdobe wszystkie Chrześcianstwa/ nie
dochodził. Miałac ten fundáment/ że zdolnieyşe-
go zwiastu/ do zátrzymania iedności ánimusów/ *W Toru-
niu ná-
znacza
z Herety-
kami roz-
mowę.*
y serc rozprzedzionych/ nád iedność wiary o Bo-
gu ná świecie niemáš. Tey tedy powodem nay-
śnádniey położy w swoich kancellách/ iakiiego záży-
wałá Koroná szczęściem iego/ między ogniem pa-
lacyim / y wiecznością dotrzymány bydz roz-
miał. A przetoż gorliwa o cści y chwale Bóstiey
opátzność/ dnem y nocą serce y mąsli Krole-
lewskie wzbudzála/ aby co predzey przy tym po-
koju wdzięcznym / y położy duchowny w Kościele
świetyim vgruntował. Wiec pokościu tylko miłość
y zgodá iest początkiem/ náznacza tedy miejsce w
Toruniu/ do spólnosci wszystkim od tych stron-
acyim/ aby odrzuciwszy odrážliwych koncertacyey
stólnych dowody/ náuczyli sie/ w rozmowie zobo-
polney

polney Bráterstkiey / zrozumieć woli iednąśa poie-
tność o miłości y zgodzie. Pomyśl Czytelniku / ie-
żeliż to nie ráczey Boskie dzieło / skłonić tak wielu
różnych ánimusów checi / w iedno miejsce / zwła-
szczá tych / ktorych wstáwiczná boiaźń / dla różno-
ści wzgárdzoney / siły y serca przenika ; owo zgola-
cudem to wielkim światu było.

Zamyśla
o wojnie
do Turek
y Tatar.

Waffenb
in Apēd.
Fiori.
German

Zgodą ná
to wysy-
skich
Państw
Chrześci-
áńskich.

A gdy iuż wladnacy tym szczęściem / y o dál-
szym przycheca sie w wladzy swoiey / iákoby święta
Skárbnice / miejsca meki Chrystusowey / z reku
Bisurmánicá osmóbohdzić. O szczęście ! ále od Bo-
gá samého ; iuż wszystkie narody Chrześciánstwa / y
nayurázliwsze dolegliwości sąsiedzkie / y nienawi-
ści wzájemne / wmarzác iemu kwoli pozwaláta / y
szczęściem to rozumieiac wielkym / áby tylko przy-
stawie iego wspomnieni wiecznościá bydź mogli.
A iáko nawyższemu Kościółá świętego Protektoro-
wi / y chwały Boskiey Pomnożycielowi / zgodnie
posłuszeństwo obiecnia / y wladza General = Wo-
dzá nád sobá vpraszáta. Coż rozumieś Czytelni-
ku / nieść przez tak wiele niechetnych Poganów y
nieprzyaciół gránice / część y zdrowie iednemu
świátá Chrześciánstkiego cáłość ; ieżeliż to nie do-
ść wysoka przewagá zamyślu y szczęścia wielkie-
go ? ále co mówie / szczęścia nieśmiertelnego ! do
ktorego przystep / tylko samemu Władysławowi lá-
towym świat rozumiał.

Iuż przeto rzeki ogromne wstepowály od to-
dzi y

dzi y prumow/ ścielac sie w dżięcznym plawem ży-
wey młodzi. Już y ná głos iego/ zadrżały były y
plátnerstie wárstát y. Już we wszytkim Chrześci-
ánstwie wzburzyła sie była chuć do broni ná woi-
ny Przan, z trab chrápliwych y surm szęebieliz-
wych. Już też y trwogi nábrawšy w siez lekkich
powieści síly/ Pogániná w Szaráin zależálego
przenikáia; álż chorobá zazdrościwe oko zmruży-
wszy tyránstiem sercem/ ná miękka wlomnosć/ w
Litwie w Młereczu/ ostro przycisnelá/ y ták silnie/
że lubo cieszył nádzieie y áffekty lágodna obie-
tnica/ o podobnych terminách zdrowia/ (ktorych
áni funkt nánti/ áni pilnosć zbliżyć nie moglá) dá-
remna iednáť była/ gdyż mu tym wśilney re spo-
by y ratowánia/ od wnetrznosci odwalá. Czy
łatwo przestoczyć od Boga kresy zamierzone!

Tu mie oraz głos/ zmysły y moc opuścáia/ y
lubo sie zdám miedzy przewłoka szczęśliwości/ do-
fyc dostátecznie/ staley obrony przeciwko rázom
niešťczęśliwym/ iz zásiagnalem/ wpadam iednáť
od ták silnego rázu śmierci/ ktory w nim/ spolnie
y Sármacyiey wszytkiey/ iáko y Europy serokicy/
wzniesione nádzieie tryumphami / przez śmierć
znośi y káśnie; zostáwwszy pámieci náśzy/ ách
ách niezbedna! z rozkwitley krasy/ y cery żywey
ciáło ostygłe/ ná rekách Jáśnie Wielbneho Jęgo
Mci X. Stánisława Pszkońskiiego/ Biskupa
Chelmskiego/ ábysmy one/ iáko ziemié ziemi od-
dáac/

W Mere-
czu y mie-
ra Ruku
1648.
Dnia 20.
Maja.

z zalem
y słykie-
sntatá

dáiac/ dusze Stworcy własnemu/ (strucha/ za-
 lem serdecznym/ y podroża ciała y krwi Pánstkey
 ozdobiona) przymodliwách zalecaiac; cnoty ie-
 go żywe w látách potomnych sobie podawaiac; w
 każdym momencie powtarzali/ chęci nášey wśelá-
 kiej/ te pamięć/ iż nieuchronna pogonia śmierci
 nieuglaskana/ wśelákie zamysły náše czatuie.

A cokolwiek to sprawiło/ ábo że wyrok Bos-
 skiej opátrznosci/ ábo też fortuna obrotna ludzkie
 przykładaiac sprawy/ iż te radość y obietnice náše
 zmniejszyć/ y odmianić wpodobály sobie/ lubo z flu-
 śnego żalu/ poyrzawszy w poprzędzone látami po-
 dobienstwa/ że y do k. onczenie/ początku we wśy-
 rtkim bliskie zawśe/ żalować się na żadne z tych nie
 możemy. A lubo ieszcze co bolesniejszy widzimy
 ná oko/ iáko wielu narodow/ nie tylko náša szczę-
 śliwość/ śmierć nášego Monárchy wpada/
 rzeklbym; ponieważ się tak wpodobáło wśechmo-
 cności Boskiej nas zasmućić/ milczecby nam po-
 winno.

Lecz że lo ludzkości nášey/ ciężka w boleści
 nie sarknac/ zmyśl ciękawy wynalazł iákieś niepe-
 wne włzenie w bolu trzymać boleiace miejsce/ żład
 przypowieść/ gdzie boli/ tam reka. Wzdychaiac
 tedy y ia pod jalem tak ciężkim z toba Korono Prze-
 zacna/ sarknawszy z boleści wiecey nie moge/ tylko
 reka włázac wśytkim. Tu! tu! we wnetrznosciách
 twoich Korono/ serce tyśiąćroć tyśiącom boleści
 ściśnio-

z bole-
 ścia ser-
 deczna
 Korony
 Polskiej.

ś ciśnione/ boleie/ á ná wieki niezleczenie. Wiem iż
te raz woláábys śmiercia własná swoia záśánto-
w áć zdrowie iego/ ániżeli tak długo trwáć boleia-
ca. Jákoż nie tak bolesne przyzwyczajonym człon-
kom sa rázy/ iáko kochanie w pókoju wypieśczo-
nym/ y tobie przeto znośnieyby było znośić y co cież-
szego/ gdybys była w tak wielkiej szczęśliwości/ zá-
iego pánowania nie obfitowála. Do twoiey bo-
wiem piękności dosyć było/ żeś miała WŁADY-
SLAWA, gdyż ón áni wielmożności/ áni szczęśliwo-
ści swoiey/ lubo tymi z óstátnich Aquilonu gránic
ná szerokość swiátá byl wyniesiony / niechciał ni-
gdy w śácunku wysoko trzymáć/ wiedzác Potenta-
tow mágnifike/ pod władzą być y mocą zdánia nie-
biestich rzádom/ między bóiaźnią y trwoga/ przez
władność porządku tych y opárzność nape-
wnieysza/ niż poráda ludzka/ y síla wielmożna/
cóć było Korono wiele pożyteczno?

Żámedbána pilność o zdrowiu własnym/ któ-
re wżgárdzonym ieszcze z mlodości sámex/ v siebie <sup>Cnoty re-
go, wżgár</sup> cenil/ wyswiádeżála oczywista miłość? pouśanie <sup>dá zdro-
wia dla</sup> przeciwo namnieysiemu z Oyczyzny/ gdy nie raz ^{miłości} wia dla
bepiecznie y w máley chátce vbogiego nie wżgár- ^{Oyczyzny}
dzał licha ochota. On wierność spólsolnierzá swe-
go/ á Synów twoich/ śácowal nádwśel. Iá wla- ^{Miłość}
dza zdolnieysza/ bez ktorey nieumieietny i wyzna- <sup>ku podd á-
nym.</sup>
wał sie bydz/ áni rzádu/ áni pospolitých duchow
roźność w iedności wstrzymywáć. Szczędrobli-
wey lá-

Szczodro-
bliwość.

wey łaski iego ten termin był/ aby żaden z Synow
twoich/ bez łaski obfitey od niego nie odchodził. A
dla tegoż może się przed potomnością wiek nasz po-
chwalić/ iż szczodrobliwego Pana/ y hoynieyszego/
nikt nie obaczy/ ktory y przy ostatnim skonie dāru-
jąc umierał.

Rostro-
pność.

Rostropności iego zabawła szczęśliwa/ pod-
legle władzy swoiey chęci/ Synow Koronnych/
nie tylko datkem/ ale bez groźby affektu sklonno-
ścią w posłuszeństwo zachęcać: wiec miłość dla
swoich / łaskawość dla nieprzyjaciół oddzielał.
Przy wymostości liźniewstatu swego/ y niższych lu-
dzkość pilno wazył pamiętać iako częstokroć
zmieniał czas nadzieie w tych/ ktorzy to żywymi
bedac Bostwā dosięgali/ a potom reka tych lichych/
śmiertna śmierć iłość na sobie wyrażali. Przy słā-
cherney wierności poddanych swoich/ y potędze/
nād szczęście szczęściem rozumiał wola Bostka/ y
tey sprawa w Koronie pokoy/ na wojnie bezpie-
czeństwo y wiktorye zwykł był otrzymawać. Jey

Pobo-
żność y
wytrwa-
łość.

powodem zaczęte wojny y dokonczone/ a rzekł-
bym/ że goziekolwiek ścipił/ tam wzrzwione tro-
py wolności wrastały. Jey poneta smół ludzkości/
z twarzyiego/ iako krynicami wynikały/ na všmie-
czenie zaprzeczney woli. Ża iey faworem mile y we-
sole dni/ w szczęśliwym pokoiu/ lubo zewszad woj-
na na kolo graniężni palali/ mieliśmy. Żbyrecznie
jednak nie rozprzestrzeniał/ dla tey łaskawości my-
śli swo-

śli swoich/ ale w pomiarze wstrzymywał one/ pą-
 mietając bliższą bydź wyniosłość odmienności/ im *Skro-*
 sie wyżej wybua na ogłoszenie. Nie miały nigdy *mnosć w*
 tey wolności żądze iego/ aby przy ktorey wiktory- *affektach*
 iey/ od sławy nieśmiertelney sobie oddaney/ zain- *zwycięż-*
 szone krwiał ludzka/ błagać sie dopuścić miały/ ale *nych.*
 dosyć za największe dosyćczynienie/ wpołkowane
 wklonności rozumieć/ luboby y w naygorętszym
 opale bitwy/ wolne bez affektu vcho supplikuiacym
 pozwolił zawstę. A dla tegoż tych/ którzy o wla-
 dzey y sile oręza iego tylko z pomiesci słyszeli/ przy- *Laska-*
 iacielami znaydował/ wątpliwość przez to przypa- *ność przy*
 truiacym sie czyniac/ szczęściemli broniey wla- *surowości*
 swoje/ nad sławę pomnażał/ czyli też mogą przysia-
 żni y miłości? A ty Korono dla zguby tak wiel-
 kiego Obroncy twego/ już odtąd rożumiem/ żeć
 obfitości łez/ lubo te skrytych wewnątrz tajemnic
 tłumaczącem przyrodzenie przydacie/ nie zdolne do
 wyrażenia znayduiesz boleści twoich/ gdyż y te słą-
 bey płci z małego politowania obficie żrzenice zale-
 waia/ a nie dżiw? bo dosyć miałas do zacności
 twoiey WŁADYSŁAWA, y on też odtąd wie-
 kšej chwały nie potrzebuie/ przy tey iaką zostawił/
 (Bo sława iego ięszcze za żywota/ rozniesiona iak-
 ło świat szeroki) tylko że był Głowa/ Pánem y
 Królem twoim/ aby zostawał w wielopomney pą-
 mieci.

A ponieważ pamięci do wspomnienia znakow

PAMIEĆ O WŁAD: IV.

potrzebá/ niechayże iedni powinný wizerunk żalo-
 ści y miłości w pompách żalobliwych konterfetu-
 ia innych Koloſy wiecznotrwále/ y fabryki cudo-
 wne niechay życzliwość wyrażaia; niechay inſzych
 ciekaſwa roſtropnoſć w ſłodkoplennym Łacińſkim
 ieżyku/ pamięć tak dla cudzych/ iako y zacnieyſzych
 ſwoich wynayduie/ ia proſtym y zaiaſliwym pio-
 rem/ nie ſłuchaiac cudzey nągány/ żem ieſt máłego
 dowcipu/ mnieyſzey náuki/ namnieyſzey wymowy
 i żłowick/ ná znák iakieykolwiek proſtey ále wier-
 ney przyſługi/ Wyczyſtym ieżykiem te Pamięć oſia-
 rnie/ przygłoney iaki Nagrodek Dobrodziejowi
 mojemu kładę.

D. Q. M.

W DZIECZNY KAMIENI V

Płomień żywy przyiałeſ, który w tobie nigdy
 nie zagaśnie.

Skryste ognie vcichaiá.

T E N

Wskrzefzać w tobie będa.

Wſtawicznie wzdychania, kochaiacych Synow:

Przykreſci placzliwe, cierpiacych teraz poddanych;

Pamięć wierna, miedzy ſpołzołnierzami:

Żalobliwe wteſknienia, Senatorow bez wſpániałoſci:

Zárliwa w wierze S. pobożnoſć, ſwiatobliwych Káplanow:

Chwała Cnot, y poſtepkow, od nieprzyiacioł:

Miłość

*Miłość wierna, Naidniejszych Bratow
Pozostaley Matzonki, żal yplecz obfity:
Dzielność nakoniec Hetmanow, bez szczęścia*

K T O R E G O F A W O R E M

Pokoy, w niepokoiu Swiata, był zatrzymány.

OSMAN y AMVRATHES,

Cesárze Tureccy:

SZVYSKI y FEDEROWICZ,

Cárowie-Moskiewscy:

DZIAMBEGEREY y KANTHIMIR

Chánowie Tatarscy:

GVSTAW ADOLPH: KROL SZWEDZKI,

Zwycięzcy.

Y

Wprzod Słońce zgásnie ná niebie.

niżli między pokrewnymi, miłość:

Cesárzow Rzymskich FERDYNANDA II. y III.

Krolá Hiszpańskiego PHILIPPA IV.

Krolá Fráncuskiego LVDWIKA XIII.

Między znáiomymi przyiaźń:

Naywyższych Pásterzow: GRZEGORZA XIII

VRBANA VIII. INNOCENCYVSA X.

Wenetow, Belgow, Duńskiego Angielskiego,

KROLOW:

Między

Miedzy poddanymi zyczliwość:
O Cnotach Dzielności Szczęściu, Stawie, y Try-
umphách, włana w pamięci.

TY KAMIENIY NA POWAL LEŻYSZ,
Przyciskając Martwe Kości,

NAIĄŚNIEYSZY y NIEZWYCIEŻONY
M O N A R C H A

WŁADYSŁAW IV.

KROL POLSKI, W. X. LITEWKI,
Ruski, ~~Polski~~ Mazowiecki, Zmudzki, Inflandzki,
Czernichowski, Gotthowczy Wandalow,
y SZWEDZKI DZIEDZICZNY

K R O L

Iako długi kres światła ludzkiego,
Stawą y Szczęściem,
Zyie y Zyc będzie.

K T O R Y

Zyt z nami przez Lat LIII.

Ná Krolestwie Polskim Lat XV.

Ná Szwedzkim Lat XVI.



